Nr 9. Kraków 13 Stycznia — Sobota. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20	— kwartalnie złr. 5	— miesięcznie złr. 2		
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21	— kwartalnie złr. 5 c. 25	— miesięcznie złr. 2 —		
Pocztą w państwie Austryackiem	„	„ 24 —	„ 6 —	„	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„	tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„	fran. 108	„ fran. 27	„	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„	„ 80	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. ... i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocz. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. Ant. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu Z. Kotkowski, Stadt, Auwinkel N. 3 i R. Mosse — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube p. G. et Cov.

Kraków 12 stycznia.

Wzięcie udziału delegacyi galicyjskiej w obecnej Radzie państwa nie nastąpiło, jak każdemu wiadomo, w skutek zgody na program gabinetu. Jako dowód wystarcza przytoczyć, że z powodu owego programatu krzesło ministra dla Galicyi w radzie korony, pomimo wyraźnego jej polecenia, przez członka delegacyi dotąd zajętem być nie mogło. Pobudki, jakie skłonić mogły delegacyę naszą do wzięcia tego postanowienia na dniu 27 grudnia r. z., staraliśmy się wykazać w artykule naszym z tej samej daty, reasumując je w utrzymaniu „ciągłości prawnej“ kierunku, jakim kraj nasz w ostatnich latach postępował. Z pierwszego wystąpienia delegacyi i oświadczenia, jakie jej imieniem złożył p. Zyblikiewicz w sprawie budżetowej, to jest upoważnienia rządu do tymczasowego ściągania podatków, jakoteż z wniesienia rezolucyi do Rady państwa, dwóch czynności tak odpowiednich naszym domysłom, wolno nam wnosić, żeśmy się nie omylili.

Krok ten atoli tak stanowczy delegacyi naszej, musiał pociągać za sobą następstwa, na które, nie wątpimy, byli również przygotowani nasi delegaci. Kiedy mówimy następstwa, powinnibyśmy powiedzieć raczej trudności, i to bardzo wielkie.

Jedną z największych, bo za źródło innych uważać ją można, była właśnie ta różnica, jaka istniała między programem rządu centralistycznym a opinią kraju, który jest przeciwnikiem centralizacyi, bo żąda autonomii — opinią, którą przedstawia delegacya. Wkraczała ona więc śmiało w anomalią — ale cóż bo dziś nie jest w monarchii anomalią? — jej zadaniem było zawsze w polityce, stawianie rządowi centralistycznemu i Izbie z większością centralistyczną żądań autonomicznych.

Drugą trudność, niemniej może cięższą, lubo do obecnego szczególnej położenia się odnoszącą, stanowiło, że jakikolwiek był ów program rządowy, zawisł on od owego zwycięskiego stronnictwa, które obecny gabinet wyniosło do władzy i jedyną jego będąc w Przedlitawii podporą, koniecznym jest też jego kierownikiem. Gdy zaś stronnictwo to jest większością w Izbie, bez żadnej innych żywiołów w tej większości przymieszki, nie rząd stawia program, ale stronnictwo narzuca kierunek, nie rząd ma większość Izby za sobą, ale stronnictwo ma w rządzie wykonawcę swej woli. Jest to rodzaj konwentu, zmodyfikowanego tą okolicznością, że owo stronnictwo, owa większość w Izbie reprezentuje niesłychaną mniejszość w Przedlitawii. Jest to znów anomalią, ale niemniej trudnością, z jaką delegacya biorąc udział w Radzie państwa, musiała mieć do walczenia.

Projekt adresu Izby niższej przedstawił w jaskrawych barwach ten stosunek rządu do stronnictwa, którego zresztą łatwo domyślać się można było, skoro przy rozbiorze programu wykazywaliśmy go dostatecznie. Adres też pierwszą stawia delegacyi trudność. Nie wyszła ona od rządu. Pokazał on wyraźnie uwzględnieniem żądań Galicyi i odroczeniem wyborów bezpośrednich w mowie tronowej, że programat jego jakkolwiek centralistyczny, nie jest takim, aby delegacya galicyjska nie mogła bez pogwałcenia swych przekonań i zaparcia się opinii kraju, starać się o zadośćuczynienie słusznym żądaniom Galicyi, do czego była zobowiązaną. Ale stronnictwo które ma swój własny programat, w ten sposób w swoim adresie na ów programat rządowy odpowiedziało:

Wywołanie Rady państwa od Sejmów i uzyskanie przez to zabezpieczenie i wzmocnienie reprezentacyi centralnej, ułatwi upragnione porozumienie co do szczegółowego uwzględnienia Galicyi w ustawodawstwie i administracyi, o ile tego uwzględnienia wymagają właściwe stosunki tego kraju, a ten samem ułatwi zrównoważenie ostateczne tej sprawy równocześnie (*zugleich*) z kwestyą reformy wyborczej.

Nie będziemy tu powtarzać wszystkiego, cośmy już o połączeniu tych dwóch spraw całkiem odrębnych, a nawet w pewnym względzie sobie przeciwnych, powiedzieli. Będziemy przytaczać zdania dzienników wiedeńskich, których cynizm dochodzi aż do przyznania, że połączenie to nastąpiło w celu zniewolenia Polaków w alternatywie: albo głosowania za wyborami bezpośredniemi albo przeciw żądaniom swego kraju. Nie możemy jednak pominąć jednego ustępu komentarza nad adresem z *N. fr. Presse*, jako monitora centralizacyi:

I las połączenia reformy wyborczej z ugodą galicyjską jest dziurawy. Sądzą zawsze przytem, że delegacya polska będzie głosować za reformą wyborczą, jakoby za cenę koncesyj, które ma otrzymać Galicya. Tymczasem Polacy tego nie chcą, i byłoby to reformę wyborczą zatracić, gdyby ją miano od ugody polskiej zawisłą uczynić. To nie jest programatem: zapewnić musimy reformę wyborczą, to jest, gdyby frakcya polska porozumienie odrzuciła, i w tej mierze adres nie dopisuje właśnie myśli połączenia. [Nam się wydaje, że ustęp w adresie: „Wywołanie Rady państwa od Sejmów, ułatwi porozumienie względnie Galicyi... do porządanego doprowadzenie załatwienia“ — wymaga tu takiej interpretacyi, iż reforma wyborcza przedewszystkiem ma być zabezpieczona. Jeśli się mylimy, a to bardzo wątpię, ... i tak owa sprawa Galicyi zarazem że sprawa reformy wyborczej do ostatecznego załatwienia ma być doprowadzoną“ — jeżeli ma rozumieć, że gdyby porozumienie z Polakami do skutku nie przyszło, to i wyborcza reforma ... w tym wielkim punkcie, który najwięcej wymaga stanowczości.

W każdym razie kwestya galicyjska tylko do programatu stronnictwa ma posłużyć, inaczej nie pojmuje ono porozumienia się z delegacyą galicyjską, co zresztą zawsze było wiadome.

I nietylko ten punkt, lubo najważniejszy w adresie, jest dla delegacyi trudnością. Nie ma ona jeszcze powodu wotowania bezwarunkowego zaufania dla ministerstwa, jak również nie ma powodu do wotum nieufności. Ustępy potępiające przeszły gabinet i jego politykę, są w zupełnej sprzeczności z adresem sejmu, którego przedstawicielką jest delegacya. Zgoła cały adres, który jest tylko programatem centralistycznym, nie odpowiada bynajmniej delegacyi kraju, którego wyraz, to jest Sejm zawsze się przeciw centralizacyi jak najstanowczej oświadczał.

Lecz adres Izby niższej nie może być uważany za adres parlamentarny chyba za adres stronnictwa. Odpowiada on tylko na pozór programatowi rządu, w istocie zaś stawia nowy, inny, swój własny; bo wszak *N. fr. Presse* sama oświadcza, że cokolwiek w adresie powiedziane, rzecz to podrzędna, a dwie sprawy są jedynie ważne i żywotne: kwestya galicyjska i sprawa wyborcza; w tych zaś dwóch punktach właśnie adres zmienia całkiem programat rządowy i odmienny całej polityce nadaje kierunek, jak to wykazaliśmy wczoraj. Czemuż by więc, skoro jednemu stronnictwu wolno stawiać w adresie swój programat, nie przysługiwało drugiemu oświadczyć, że się nań nie zgadza i żadnego w nim nie chce brać udziału. Nie jest to opozycyą rządowi, ale opozycyą stronnictwu. Większość przemawia imieniem Izby, mniejszość nie może drugiego podać adresu; ale może się całkiem wstrzymać od głosowania z oświadczeniem powodów, dla jakich to czyni. W tym zaś przypadku jest ich tak wiele i tak ważnych, położenie mniejszości jest tak wyjątkowe, że lubo zwykle przeciwnymi jesteśmy stanowiskom biernym, tym razem w samej anormalności stosunku między rządem a większością Izby widzielibyśmy dostateczne wytłómaczenie takiego postępowania.

Przesyłają nam z Anglii następujący list:

Prawie niepostrzeżenie przeszedł w publicystyce europejskiej list hr. Beusta do Izby handlowéj w Reichenbergu. Milczały o nim dzienniki wiedeńskie, bo hr. Beust kilkakrotnie, a mianowicie z powodu zwalenia ministerstwa hr. Hohenwarta, ogłoszony był przez centralistów za zbawcę Austryi. Zresztą, w Austryi tak dziwne są zasady polityczne, a raczéj tak dziwny ich brak, że wystąpienie hr. Beusta nie zadziwiło i nie zgorszyło nikogo. W Anglii wiele się zmienia; są tu jednak ustalone i szanowane pewne tradycye, pewne formy, są przekazane pewne przekonania o tem co wolno, o tem co przystoi, a uchybić im nie uda się bez narażenia swego stanowiska i swojéj powagi.

Sądzę więc, że z téj klasycznéj ziemi konstytucyonalizmu należy przesłać krótki rozbiór listu hr. Beusta i wskazać, coby on znaczył w każdym innym kraju.

„Kraj nieprawdopodobieństw“ (*das Land der Unwarscheinlichkeiten*). Wyrażenie to o Austryi uderza przedewszystkiem w liście pisanym przez hr. Beusta, b. kanclerza austryackiego, b. ministra spraw zagranicznych monarchii austro-węgierskiéj, członka Izby panów, dziś ambasadora austryackiego w Londynie. Jeżeli co usprawiedliwia zdanie hr. Beusta o tem, że Austrya jest krajem nieprawdopodobieństw, to chyba jego samego wyznanie. Drugim równie wymownym argumentem za zdaniem przez hr. Beusta przezornie pominiętem a dla nas przekonywającem, jest, że hr. Beust mógł być przez lat tyle kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych, i że może być dzisiaj ambasadorem, reprezentującym „kraj nieprawdopodobieństw.“

Nie przypominamy sobie, aby jaki mąż stanu na takiem stanowisku coś podobnego o państwie, któremu służy, powiedział; ależ bo trudno sobie wystawić, mając na pamięci to wyrażenie hr. Beusta, prowadzenia ważnych a często zawikłanych negocyacyj z dyplomatą tych przekonań. Wszakże w konferencyach dyplomatycznych przy prowadzonych układach, przy gotujących się przymierzach, ambasador reprezentuje jakąś siłę, jakiś kierunek, przyrzeka jakieś rękojmie; mnie się zdaje, że gdybym miał zaszczyt zasiadać w takiem gronie z hr. Beustem, choćbym był tylko ambasadorem Japońskim lub Siamskim, miałbym ciągle na myśli wyraz, „żartowniś“; bo jakże p. Beust może dawać obietnice, przyrzeczenia i brać zobowiązania, reprezentując „kraj nieprawdopodobieństw,“ co znaczy, że w Austryi zajdzie prawdopodobnie to, czego się hr. Beust najmniéj spodziewa.

Wiemy i widzimy, że dawne urządzenia zmieniają swe formy i wagę, że dyplomacya straciła swą ważność, i dla tego nie przepomnimy przy téj sposobności stanowiska, jakie zajął książę Talleyrand na kongresie wiedeńskim, ambasador zwyciężonego i do ostatnich swoich sił wycieńczonego państwa, któremu potrafił zjednać poważanie i uszanowanie u zwycięzców. Książę Talleyrand, który nieuwłaczając hr. Beustowi, miał przynajmniéj tyle dowcipu co hr. Beust, wiedział, jak i kiedy dowcipkować, i dla ładnego słówka nie poświęcał godności Francyi ani swojéj własnéj.

Oprócz tego monumentalnego wyrażenia hr. Beusta *), są w tym liście dla dyplomacyi drogocenne i naiwne o głębokości zapatrywań i o stałości zasad hr. Beusta świadczące zwierzenia. Powiada on, że idzie do Londynu i że liczni jego przyjaciele (zapewne ci, których bawi) witają go gorąco, że jednak we *foreign office* (ministerstwo spraw zagranicznych) spytają go: Jakie to przeważne powody skłonić go mogły do zmiany z Anglią zawartego i podpisanego traktatu? dla czego uczynił ten krok tak wielkie w świecie dyplomatycznym wywołujący zdziwienie?

Zrobiłem to, odpowiada p. Beust dosłownie: „dla specyalnych interesów moich wyborców.“ Daléj jeszcze lepiéj wywnętrza się: „Udało mi się znieść inny jeszcze traktat, który w mojéj dawnej ojczyznie sam zawarłem i sam podpisałem, i znowu wyłącznie w specyalnym interesie moich wyborców. Uczyniłem to z bólem serca i z zaparciem się moich osobistych uczuć.“

Więc traktaty handlowe międzynarodowe zrywały się dla specyalnych interesów wyborców p. Beusta, dla interesów specyalnych Izby handlowéj Reichenberskiéj! Z zadziwieniem przychodzi się zapytać: co mogło spowodować hr. Beusta do tak naiwnego a w ustach ministra i dyplomaty dziwnego wyznania? Bo ostatecznie po takiem a publicznem wyznaniu, w przypadku zawierania nowych przez p. Beusta traktatów musi teraz przyjść na myśl każdemu, czy po za zasadami hr. Beusta nie ma jakiéj Izby handlowéj lub kogo innego, którego specyalnych interesów broni dyplomata. Wyznanie to ma atoli tę jedną dobrą stronę, że po niem już nawet w kraju „nieprawdopodobieństw“ hr. Beust ministrem spraw zagranicznych traktaty zawierającym nigdy nie będzie, dosyć dziwna, że może być dotąd ambasadorem.

Ależ bo list hr. Beusta ma bardzo ścisłą loikę i związek myśli, prowadzący do konkluzyi o czarnéj niewdzięczności, z jaką się w Austryi spotkał, i mówi:

„Tyle mnie mój pobyt w drugiéj mojéj ojczyznie nauczył, że pamięć o oddanych usługach nie jest najsilniejszym przymiotem jéj ludności.“

Z taką to niewdzięcznością spotkał się hr. Beust, jak mówi, w Reichenbergu, w Galicyi (!) a jeżeli rzuci okiem po za Litawę, i w Węgrzech.

Niechże się przeciw oskarżeniu takowemu bronią niewdzięczne Węgry i Reichenberg. My chcielibyśmy wiedzieć, dla czego Galicya była niewdzięczną albo za coby wdzięczną być miała. Wprawdzie słyszeliśmy, że hr. Beust jako minister spraw zagranicznych bronił wobec północnego sąsiada wolności działania Austryi na wewnątrz i że sprawy galicyjskie za wewnętrzne uważał. Sądziliśmy jednak, że to czynił dla powagi, godności i niezawisłości państwa, w którego imieniu przemawiał, nie przypuszczaliśmy zaś, że to czyni dla specyalnych interesów Galicyi, żeby jéj być przyjemnym i żeby na jéj wdzięczność rachować mógł.

Na obronę Galicyi choć tyle da się powiedzieć, że cząstka cząstki zaufanie mu okazała, bo Izba handlowa w Brodach wybrała hr. Beusta swoim posłem; może też ta izba, jako z ludzi bardzo przemyślnych złożona, wiedziała, do czego jest zdolny hr. Beust dla swoich wyborców, bo aż do zrywania międzynarodowych traktatów, jeżeli te im nie dogadzają! Może też miała Izba handlowa brodzka jaki niedogodny traktacik handlowy i na swego liczyła wybrańca. Po tem wyznaniu, gdyby p. Beust jeszcze kiedy został ministrem spraw zagranicznych, sądzimy, żeby go wszystkie Izby handlowe w całej monarchii posłem wybrały.

Niewdzięczna Galicya, a jednak aż tu doszła nas wiadomość, że przy zapowiedzianem przybyciu posła Beusta na sejm lwowski, na którym, nawiasem mówiąc, byłby odegrał rolę Kowbasiuka niemieckiego, przy zapowiedzianem tedy jego przybyciu do Lwowa powstało między posłami pytanie, czyby nie należało uczcić kolegę jakim wspólnym obiadem. I tu fatalność jakaś ten zamierzony dowód wdzięczności zniweczyła: naprzód poseł Beust nie przybył, a jeszcze pierwej zaczęto mówić, że jakoś przy pośle nie można zapomnieć o kanclerzu, i że wznieść toast trzebaby koniecznie, a mówić Polakom nie mówiąc o Polsce bardzo trudno, mówiąc zaś o Polsce, w wielki ambaras wprowadzićby można ministra spraw zagranicznych. Dalej, mówiono już wtedy, że hr. Beust kopie dołki pod hr. Hohenwartem, dla poparcia którego sejm pisał właśnie adres. Te wszystkie konsyderacye miały wpływać na to, że myśli obiadu zaniechano, i ta jedna zachciałka objawu sympatyi spełzła na niczem. Szkoda prawdziwie, bo hr. Beust nie przyjechał, a jednak gdyby obiad, jak teraz mówią, w zasadzie był uchwalony, Galicya do niewdzięczników nie byłaby policzoną.

Do tej niewdzięczności powraca po trzykroć hr. Beust w krótkim swoim liście; już myśleliśmy, że w goryczy swojej powie drugiej swojej ojczyznie: *Ingrata patria, ossa mea non habebis.* Ale może tego powiedzieć nie chciał w przewidzeniu, że znajdzie jeszcze gdzie trzecią ojczyznę. Kto bowiem miał dwie, dla tego nie ma przyczyny, żeby nie miał trzeciej.

Pięknie i łatwo pisze hr. Beust; jaka szkoda, że nie zadaje sobie pracy, te piękne swoje elukubracye z uwagą odczytać. Tak mamy o jego rozumie wysokie wyobrażenie, iż przypuszczamy, że gdyby po napisaniu listu do Izby w Reichenbergu był noc jedną przespał i znowu go odczytał, byłby go w świat nie puścił. Takie błędy opłacają się drogo; i nie dziwiłoby nas bynajmniej, gdyby hr. Beust, jeżeli dalej będzie dużo listów pisał a mało ich czytał, skończył na wszystkich godnościach i tytułach monarchii nieszkodliwych.

*) Autor listu może nie wiedział, że wyrażenie to służyło już dawniéj za napis artykułu w *N. fr. Presse* i nabyło w Austryi roszgłosu. (*Red.*)

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 11 stycznia.

Wczorajszy pierwszy tegoroczny bal dworski wypadł bardzo świetnie. Sale zamkowe były przepełnione gośćmi. Oprócz ministrów, członków obu Izb Rady państwa, kawalerów orderów, prawie wszyscy ambasadorowie i posłowie zagraniczni byli obecni. Cesarzowa miała suknię białą atłasową, ubraną bluszczem i kwiatami, złotem haftowaną, na głowie dyadem brylantowy, włosy na dół spuszczone, w

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Ślizgawica i lawiny. — Co nam grozi na ulicach. — *Incidit in Scyllam qui vult vitare Charybdim.* — Miasto o stu ojcach a bez opieki. — Galicya ślizga się. — Forpoczty karnawałowe. — Reduty lwowskie, jako okropny wyraz Melancholii. — Kwestya teatralna. — Ustąpienie p. Miłaszewskiego. — Jak my umiemy pisać kontrakty! — O przyszłych losach naszej sceny. — Pomnik dla Mickiewicza.

Nie ślizgamy się już teraz na Stawie Panieńskim, ale na ulicach, z mniejszą wprawdzie przyjemnością ale zato z daleko wiekszem niebezpieczeństwem. Podczas gdy w południe w skutek zupełnej odwilży zalani jesteśmy powodzią, przymrozki z rana zmieniają chodniki na ślizgawki, które nic do życzenia nie pozostawiają. Wędrówka po ulicach zaczyna też należeć do czynów desperackiego zuchwalstwa; z góry bowiem i z dołu czekają taką pieszą ofiarę konieczności lub lekkomyślnej fantazyi niebezpieczeństwa. Pod nogami masz grunt zdradziecki, równie ślizki dla szerokiego, podkutego, demokratycznego buta, jak dla małych i lekkich nóżek; z dachów zaś spadają co chwila formalne lawiny śniegu z hukiem przerażającym, przyczym można błogosławić losowi, jeżeli taki śnieżny pocisk popsuje ci cylinder a nie obali lub karku nie skręci. Wszystko to się dzieje w stołecznem mieście Lwowie, nad którego porządkiem czuwa stu radnych i Magistrat.

Gwałtowna odwilż popsuła nam rozrywkę, która zaczynała być ulubioną we Lwowie, t. j. sport łyżwiarski. Jeszcze tamtego roku przepowiadaliśmy, że sport ten ma przyszłość przed sobą; jakoż nie myliliśmy się, bo już nietylko Lwów, ale i cała Galicya poczyna się ślizgać zapamiętale. W Tarnopolu, w Żółkwi i innych miastach i miasteczkach pozakładano już kluby łyżwiarskie i znajdują poparcie głównie u płci pięknej. Zato nie rozpoczęły się jeszcze ewolucye na posadzkach balowych. Zaledwie tu i owdzie pojawiły się przednie straże karnawału w formie domowych wieczorków, które wszędzie wybornie się udają. Z publicznych zabaw mieliśmy dotąd tylko dwie reduty, jeżeli wogóle godzi się nadużywać nazwy zabaw do oznaczenia redut lwowskich. Czy znacie lwowskie zapusty? Coś smutniejszego, rozpaczliwszego i bardziej ponurego i hipochondrycznego nad te biedne reduty lwowskie trudno sobie wyobrazić. Jest to igrzysko nudów, kurzu, ziewania. Kilka niemych masek, którym krztuszenie się pod płócienną lub koronkową „przyłbicą“ zdaje się sprawiać szczególną satysfakcyę jak derwiszom lub fanatykom indyjskiem stanie na jednej nodze; trochę niemaskowanej publiczności, kręcącej się w kole z wielką rezygnacyą — to cały urok lwowskich redut, a zwłaszcza najpierwszych. Późniejsze bywają ludne i rozmaitsze co do publiczności, ale w zasadzie różnią się od pierwszych tem tylko: że na początkowych jest bardzo mało ludzi a bardzo dużo nudów, na późniejszych zaś bardzo dużo ludzi a bardzo mało dowcipu.

Nim się roztańczymy i rozbawimy na dobre, zajmujemy się sprawami publicznemi, a mianowicie sprawą teatru lwowskiego. Wiecie już, że kwestya ta została już rozstrzygniętą przynajmniej w jednej swej części. Po długich rokowaniach, układach, przegróżkach, udało się w końcu komisyi ku temu wyznaczonej zawrzeć ugodę z p. Miłaszewskim Skutkiem tej ugody obecna dyrekcya ustępuje już od Wielkiejnocy tego roku — a fundacya Skarbkowska ogłosić ma natychmiast konkurs. Wiadomo wam także, że za ustąpienie jeszcze w obecnym roku zapłaci fundacya p. Miłaszewskiemu 9000 złr., oczywiście z funduszu przeznaczonego na takie cele, jak ów nieszczęśliwy Zakład Drohowyzki, który jeśli tak długo trwać będzie, jak długo się buduje, będzie kiedyś dla późnych pokoleń pomnikiem zamierzchłej starożytności.

Ugoda taka z ustępującą dyrekcyą dziwnie świadczy o poradności Rady Administracyjnej Skarbkowskiej, a mianowicie tych panów, pod których okiem pisał się ów fatalny kontrakt, którego rozwiązanie połączone było teraz z takiemi trudnościami. Kiedy fundacya odnawiała kontrakt z obecną dyrekcyą, tj. dwa lata temu, już o zniesienie przywileju nie tylko głośno się dopominano, nie tylko oto już z ministerstwem Giskry toczyły się układy, ale już były wszelkie powody do pewnej nadziei, że zniesienie tego potwornego przywileju jest tylko kwestyą czasu. Skoro tak było, czemuż nie umiano się na ten tak spodziewany wypadek zastrzedz i prawnie opisać? Przecież w Radzie Administracyjnej zasiadali i prawnicy, a fundacya posiada nadto własny swój syndykat!...

Stało się już jednak, i nic tu niepomogą utyskiwania. Mimo to wszystko, ostateczne rozwiązanie kontraktu z obecną dyrekcyą sprawiło dobre wrażenie w mieście i dało powód do rozmaitych pomyślnych nadziei i przypuszczeń. Przeciwnicy skandalu cieszą się, ze nie będzie już w gazetach owej wieczystej, aż do wstrętu posuwającej polemiki teatralnej; amatorowie sztuki cieszą się, spodziewając się lepszego rozwoju sceny lwowskiej pod względem estetycznym; kandydaci cieszą się, że otwarto im pole do ubiegania się o kierownictwo teatru. Tymczasem, *utinam falsus sim vates*, kto to wie, czy wszyscy nie zawiodą się w nieprzyjemny sposób? To pewna, że jeśli sprawdzą się wszystkie pogłoski, które obiegają o warunkach, jakie zamyśla stawić fundacya Skarbkowska zgłaszającym się kandydatom, nietylko liczba kandydatów bardzo się uszczupli, o co mniejsza, bo nie braknie ich mimo to nigdy, ale nadto, co gorsza, nie będzie widoków, aby scena lwowska tak się rozwinęła, jak tego pragnie wykształcona publiczność.

Słychać bowiem, że fundacya zamierza znacznie otrudnić warunki. Szczególna by to była logika! Dotychczas teatr we Lwowie posiadał za darmo salę, bibliotekę, dekoracye, garderobę, dodatek na utrzymanie orkiestry, 4200 złr. stanowej subwencyi, używał przywileju, brał 25% od wszelkich możliwych widowisk i koncertów, nie dozwalał żadnej konkurencyi, itd. — ale z powodu nieodpowiedniego kierownictwa stał na nizkim stopniu artystycznym i nie zadawalniał wymagań stolicy.

Teraz oczywiście, po ustąpieniu dawnej dyrekcyi, spodziewają się wszyscy dobrego bardzo teatru, a wymagania, z któremi się spotka nowy dyrektor, nie będą z pewnością umiarkowane. Tymczasem ów spodziewany d o s k o n a ł y teatr nie będzie miał ani części tych środków, któremi rozporządzał dawniejszy, uznany powszechnie za niedobry. Dyrektor przyszły, który będzie miał obowiązek podniesienia teatru z upadku, będzie, jak mówią, płacił za role, nie będzie pobierał żadnej subwencyi, bo ją fundacya Skarbkowska podobno sobie zatrzymać zamierza, i walczyć będzie musiał z konkurencyą, która niezawodnie powstanie i która zresztą pożądaną jest w interesie publiczności; a na dobitek wszystkiego i kaucya w dwójnasób prawie ma być podwyższoną. Wobec takich warunków kierować sceną lwowską a kierować nią sumiennie i z starannem uwzględnieniem wszelkich estetycznych potrzeb teatru stołecznego — to rzecz i nie łatwa, i nie nęcąca i nie bardzo wdzięczna. Wątpić też należy, abyśmy istotnie mieli *ambaras de richesse* kandydatów.

W każdym razie może być spokojną *Gazeta Narodowa* o fejletonistę *Czasu*, nie będzie on zawadzał jej kandydatom. Fejletonista *Czasu* jest nawet tego przekonania, że teatr lwowski, dopóki pozostanie przedsiębiorstwem, dopóty nie będzie tem, czembyśmy go mieć chcieli, tj. instytucyą prawdziwego, wyższego znaczenia dla sztuki i literatury dramatycznej. Nowy przedsiębiorca gorszym go nie zrobi, bo to prawie niepodobna; zrobić go lepszym, nawet znacznie lepszym, to wcale łatwo. Ale mówić o wysokiem estetycznem stanowisku teatru, który jest tylko przedsiębiorstwem prywatnem, to nie wiele ma sensu. Doskonale to wykazał Hilary Meciszewski w swych *Listach o teatrze krakowskim*. Gdyby kraj nasz był bogatszy i gdyby nie było tylu innych daleko gorętszych potrzeb, to przemawialibyśmy za tem, aby na mocy osobnej ugody między Wydziałem krajowym a fundacyą Skarbkowską, teatr lwowski otrzymał takie stanowisko przynajmniej, jak teatr stanowy w Pradze lub Peszcie, którym rządzi osobno mianowany intendent. Taki teatr nie potrzebowałby się oglądać na smak popsuty publiczności i nie szukałby zysku; podczas gdy prywatne przedsiębiorstwo wyrzec się go nie ma obowiązku. Ale chyba dość o tej sprawie!

Do tylu projektów i planów, które wybornie stawiać ale wykonywać nie umiemy, przybywa nowy. Jeszcze z czasu pobytu Libelta we Lwowie pozostała pewna kwota, uzbierana podczas uczty danej dla gościa. Miał to być zawiązek funduszu na pomnik Mickiewicza. Pieniądze leżały dotąd w kasie oszczędności; a komisya zwołana teraz do orzeczenia, jak niemi rozporządzić, postanowiła zawiązać komitet i uzupełniać fundusz w drodze składek, odczytów, przedstawień itd., tak, aby istotnie myśl powyższą doprowadzić do skutku. Życzymy jej powodzenia, ale niestety nie spodziewamy się go bardzo. Któżby nie pragnął, aby pamięć wielkiego poety uczczoną została pięknym, publicznym pomnikiem; ale któż z nas także nie pamięta, że w ostatnich kilku latach zaprojektowano głośno i energicznie bardzo dużo pomników: dla Kazimierza Wielkiego, dla królowej Jadwigi, dla Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego w jednej grupie, dla J. N. Kamińskiego itd., i że żaden z tych projektów nie przeżył jutra?

DEL...

ręku wachlarz. Cesarzową wprowadził brat jej Ludwik książę bawarski; N Pan w ubiorze marszałka prowadził ks. Wirtemberską, córkę arcyksięcia Albrechta. Hr. Andrassy przybył w stroju węgierskim, posłowie nasi w stroju polskim, a mianowicie pp. Grocholski, Zyblikiewicz, hr. Wodzicki Ludwik, Czerkawski, Torosiewicz, Dzwonkowski, Zawadowski, Garbaczyński, hr. Badeni, Piotrowski, Jasiński itd. Z dam polskich hr. Marya Potocka, żona hr. Alfreda, w ślicznej toalecie, zwracała na siebie uwagę. N. Pan długo z nią rozmawiał. Również rozmawiał długo z p. Hopfenem, prezesem Izby niższej, a jeszcze dłużej z p. Grocholskim, poczem obszedłszy do koła, zostawiając najbliższe osoby na uboczu, postąpił kilka kroków i odszukał hr. Ludwika Wodzickiego, co uderzyło obecnych. N. Pan rozmawiał długo i żywo z p. Wodzickim, widocznie o sprawach politycznych. Z ministrów N. Pan mówił tylko z hr. Andrassym, a N. Pani tylko z ks. Auerspergiem i hr. Andrassym, a zresztą z żadnym innym. W ogóle przyznać można, że Cesarz na balach dworskich, przy każdej sposobności odszczególnia Polaków, wczoraj też rozmowa N. Pana z pp. Grocholskim i Wodzickim była nader serdeczną. Cesarz mówił także długo z posłami niemieckim jenerałem Schweinitzem i rosyjskim p. Nowikowem, który przybył na bal w towarzystwie swoich sekretarzy.

Wczoraj i dziś była mowa o odłożeniu dyskusyi adresowej na posiedzenie poniedziałkowe. Jak słychać, odstąpiono od tego planu, tak, iż zapewne w sobotę rozpocznie się dyskusya adresowa.

Nowa Presse zapowiada dziś, że stronnictwo jej przeprowadzi reformę wyborczą z pomocą Polaków, a jeźli ci przestaną za nią głosować, z pomocą — Rusinów. Przypomina to wiersz Mickiewicza w „Dziadach“: „Tak zemsta, zemsta — z Bogiem, a choćby mimo Boga!“

Mogę was zapewnić, że wiadomości o stanowisku rządu wobec ruchu tak zwanego starokatolickiego są zmyślone. Ministeryum dopiero obraduje, jakie ma w tej mierze zająć stanowisko. Minister oświecenia nie mógł wydać rozporządzenia unieważniającego małżeństwa starokatolickie. Każdemu prawnikowi wiadomo, że unieważnienie małżeństwa jest rzeczą sądu, a nie ministra.

Warszawa 8 stycznia.

Reforma sądownictwa, o której wstrzymaniu na rok cały już donosiłem, podobno dla tego odroczoną została, że nie wszystko jest jeszcze przygotowane do jej zaprowadzenia. Nowe ustawy naruszające obowiązujące u nas prawo francuskie nie łatwo dałyby się zaprowadzić, tem więcej, gdy znajomość języka rosyjskiego pomiędzy sędziami mianowicie starszymi nie jest rozpowszechnioną. Miano też na razie ograniczyć reformę do zaprowadzenia sądów pokoju według ustaw obowiązujących w Rosyi i zmniejszyć zakres kompetencyi sądów gminnych. Trudno widocznie było wynaleźć dostateczną liczbę urzędników na sędziów pokoju, i zapewne z tego powodu powstrzymano całą reformę na rok jeden; przynajmniej takie są moje pod tym względem informacye.

Jesteśmy tu pod ciągłą kontrolą urzędników moskiewskich, a system rządowy demoralizacyą swą sięga do najniższych szczebli. Na każde dwa lub trzy domy w Warszawie liczy się jeden policyant, który obowiązany jest pilnować porządku i zawsze wiedzieć co się dzieje w każdem mieszkaniu. Kontrola ta przecież musiała być uznaną za niedostateczną, skoro obowiązki dozoru policyjnego przenoszą na rządców domów. Oddawna istnieje tu zwyczaj że policyjnych czynności meldunkowych nie załatwiają sami właściciele domów, lecz powierzają takowe rządcom domów, a to dla uniknienia zetknięcia z policyą, lub dla oszczędzenia sobie pracy. Policya ztąd we wszystkich przedmiotach porządku publicznego porozumiewała się z rządcami domów. Otóż teraz przelewają na tych ostatnich funkcye policyi tajnej, przesyłają im bowiem tajne instrukcye z poleceniem śledzenia i donoszenia o rozmaitych przedmiotach. Gospodarze domu są więc w taki sposób dozorowani we własnym domu i śledzeni przez tajnych ajentów policyi, a wraz z nimi wszyscy mieszkańcy domu. Rozumie się rzecz to nie straszna, dopóki rządca jest z każdym w zgodzie i jest porządnym człowiekiem; ale jakże często rządcami są ludzie słabego charakteru, którzy przez bojaźń ściśle spełniają wszelkie polecenia. To też gospodarze teraz starają się wyzbywać rządców, aby nie mieć nad sobą tak ścisłej kontroli; a na tem mogą zyskać i inni mieszkańcy domów, gdy gospodarz zawsze jest pod pewnym względem osobą więcej niezależną, a tem samem mniej podlegającą naciskowi policyi.

Zabroniono tu ogłaszać w dziennikach dłuższych życiorysów hr. Przezdzieckiego. Wolno jedynie robić krótkie wzmianki o śmierci. Zadziwiać to mogło, ponieważ Przezdziecki był stałym mieszkańcem Warszawy i wydawał swe dzieła za życia i za pozwoleniem władz, ale nas już przestały zadziwiać najdrobniejsze niedorzeczne rozporządzenia.

Wyciąg z protokółów

posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16go sierpnia do końca października 1871.

(Ciąg dalszy).

28) Zwierzchności gminnej w Brzeźnicy przeciw orzeczeniu Pilznieńskiego Wydziału pow. skazującemu ją na karę 20 złr. za niewyszutrowanie drogi dojazdowej do drogi powiatowej.

29) Gminy Rogóźnickiej przeciw nakazowi Nowotarskiego Wydziału pow. względem czyszczenia rowów przy drodze powiatowej.

30) Gminy Czukiew przeciw poleceniu Samborskiego Wydziału pow. względem naprawy drogi do Błażowej wiodącej.

31) Zażalenia gminy w Lajscu przeciw obszarowi dworskiemu w sprawie utrzymania drogi gminnej na podstawie dobrowolnie zawartej ugody.

32) Naczelnika gminy z Kurnik przeciw uchwale Zbaraskiego Wydziału pow. skazującej go na karę 10 złr. za zaniedbanie dróg.

33) Przełożonego obszaru dworskiego w Tustanie przeciw uchwale Stanisławowskiego Wydziału pow. skazującej go na karę 20 złr. za nietrzymanie w dobrym stanie drogi w Tustaniu.

34) Gminy Przecławia przeciw orzeczeniu Mieleckiego Wydziału pow. w sprawie wykupna zalecającemu dni szarwarkowych do budowy drogi od Radomyśla przez Przecław do drogi krajowej wiodącej.

35) Naczelnika gminy Sanoczka przeciw orzeczeniu Sanockiego Wydziału pow. zasądzającemu go na karę 2 złr. za nieprzedłożenie budżetu drogowego na r. 1871.

36) Naczelnika gminy Nastaszczyna przeciw orzeczeniu Rohatyńskiego Wydziału pow. zasądzającemu go na karę 5 złr. za zaniedbanie naprawy mostu.

37) Naczelnika gminy Bartkowej przeciw orzeczeniu Sądeckiego Wydziału pow. skazującemu go na karę 10 złr. za zaniedbanie policyi drogowej, lecz ze względu na niezbyt wielkie przewinienie zmniejszono takową na 5 złr.

38) Zażalenia gminy Uściecka przeciw Zaleszczykiemu Wydziałowi pow. o obciążenie jéj przy naprawie drogi ku Głębocze wiodącej.

Wydział krajowy uwzględnił rekursa:

1) Naczelnika gminy Pełnatycze przeciw orzeczeniu Jarosławskiego Wydziału pow. uwalniającemu przysięgnych od wożenia szutru na drogę Pruchnicką za ubiegłe lata 1867 i 1868.

2) Gminy Suchy przeciw orzeczeniu Żywieckiego Wydziału pow. w sprawie budowania ławy na rzece.

W skutek rekursu Spaskiego obszaru dworskiego przeciw orzeczeniu Staromiejskiego Wydziału pow. nakazującemu temuż dostarczenie materyału do budowy drogi w obrębie miasta i przedmieść Starejsoli, zmodyfikował Wydział krajowy w ten sposób, iż obszar dworski państwa Spaskiego obowiązany jest do dostarczania materyału tylko dla drogi w obrębie gminy przedmieścia dolnego w Starejsoli położonych.

Wydział postanowił sprzedać przez publiczną licytacyę, zbyteczny obecnie dom stojący w Sanie na gruncie dla tymczasowego przewozu pod Jarosławiem.

Wydział wysłał inżyniera Czaplickiego dla wypracowania projektu na przebudowanie drogi krajowej w Krościenku.

Wydział zatwierdził:

1. Kontrakt zawarty przez Ropczycki Wydział pow. z Judą Malerem o dzierżawę stacyi mytniczej w Dąbiu.

2. Kontrakt zawarty przez Mielecki Wydział pow. z Majerem Weissem o dzierżawę stacyi mytniczej w Brzeźnicy.

3. Ugodę zawartą z gminą Ćwitową względem utworzenia dojazdowej drogi gminnej do kamieniołomu.

4. Ofertę Jakóba Bindera dzierżawcy myta na Sanie w Jarosławiu na dalsze 3 lata z podwyższeniem czynszu o 500 złr. rocznie.

5. Ofertę Flaumenhaupta na dostawę 120 pryzm szutru na drogę Mielecką w skutek niedotrzymania kontraktu przez Mojżesza Herza.

6. Ofertę Pinelesa i Finka na roboty konserwacyjne na drogach Sanocko-Przemyskich.

7. Ugodę w sprawie wywłaszczenia kamieniołomu w Lubieniu.

8. Ofertę Abrahama Löwensteina na dostawę szutru w $^3/_4$ mili drogi Tłumacko-Buczackiej.

9. Ofertę Katanera na dostawę 632 pryzm szutru na konserwacyę drogi Dembicko-Nadbrzeziańskiej.

10. Ofertę Noacha Spirera na myto w Niezwiskach, dalej oferty:

11. Macieja Lenera na myto w Koniecznej.

12. Berla Askanera i Marka Fränkla na myto w Żółkwi, Mostach i Turynce.

13. Osiasza Wernera na myto w Grabownicy, Niewistce, Nozdrzcu i Dynowie.

14. Rubina Sandberga na myto w Iwankowie i Borszczowie.

15. Mojżesza Łatkowicza na myto w Białej Kiernicy.

16. Hugona Bieneka na myto w Uściu Biskupiem.

17. Bernarda Kropfa na myto w Birczy.

18. Fabryki Tłumackiej na myto w Tłumaczu i Miłowaniu.

19. Zygmunta Weintrauba na myto w Odajach i Otyni.

20. Szaji Glücksmana na myto w Gródku.

21. Hersza Mangla na myto w Zabełczu.

22. Samuela Feldmanna na myto w Strusowie i Dobrempolu.

23. Nathana Landesberga na myto w Smykowcach.

24. Izaaka Bersteina na myto w Tyrawie wołoskiej, zaś co do myta w Olchowcach polecono rozpisać nową licytacyę.

25. Lejby Lindenberga i Izaaka Ungra na myto w Pomianowie, Gnojniku, Łososinie dolnej i na przewozie w Kurowie.

26. Landesberga et Comp. Freiera na myto w Bohutynie i Rozhadowie.

27. Ofertę Leiby Horowitza względem dostawy szutru dla drogi krajowej Bełzecko-Jarosławskiej na dalszy rok (1872).

28. Ugodę zawartą z czterema włościanami z Lubienia o odstąpienie gruntów na kamieniołomy dla drogi Zimnowoda-Hoszańskiej.

29. Ugodę zawartą z Etiem Goldbergiem o odstąpienie placu w Tarnopolu na skład kamieni dla drogi Podwołoczysko-Brzeżańskiej na lat 3 za rocznem wynagrodzeniem 25 złr.

30. Ofertę Ignacego Leszczyńskiego na dostawę narzędzi drożniczych na wypadek potrzeby zakupna takowych.

31. Ugody zawarte o odstąpienie gruntów na składy kamieni przy drodze krajowej z Brzeska ku Okocimowi wiodącej:

a) z pełnomocnikiem JW. hr. Krasickiego o odstąpienie 1150 sążni;

b) z księdzem Janem Stopą o odstąpienie 450 sążni—zaś

W. Götzowi wyraził Wydział podziękowanie za bezpłatne odstąpienie gruntu na ten sam cel.

Wydział wydelegował koncepistę swego Dra Wacława Niedzielskiego do uregulowania stosunków na miejscu, w sprawie administracyi drogi krajowej Przemysko-Sanockiej.

Wydział nie zatwierdził aktu wywłaszczenia gruntów na drodze Tarnowsko-Niedzieckiej z powodu wygórowanych cen gruntów i ziemiopłodów, lecz oznaczył cenę takowych z tem, by w razie nieprzyjęcia takowej w drodze ugodowej przystąpiono z urzędu do wywłaszczenia.

Wydział zmniejszył cenę szacunkową za grunta, z których brano ziemię do nasypów na drodze Gorlicko Koniecznieńskiej, a oraz postanowił, iż koszta wywłaszczenia gruntów pod drogi dojazdowe do kamieniołomów, z których przedsiębiorcy kamień ciosowy biorą, do nich należą.

Wydział dodał inżynierowi Szyszkowskiemu pomocnika do niwelacyi drogi Tarnów - Dąbrowa-Szczucińskiej.

Wydział zamianawał W. Macieja Hałatkiewicza zastępcą inspektora drogi Stanisławowsko-Bursztyńskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 11 stycznia. Wydział adresowy Izby wyższej ukończył już obrady nad adresem i przyjął cały projekt hr. Auersperga prawie bez zmiany, te bowiem odnosiły się tylko do wyrażeń o opozycyi prawnopolitycznej i o agitacyi przeciw ustawom szkolnym, i zmierzały do złagodzenia tychże wyrażeń, co się też stało za zgodą sprawozdawcy. Dotychczas nie ogłoszono jeszcze tego adresu w dosłownem brzmieniu, z wiadomości atoli w dziennikach wiedeńskich da się treść jego złożyć następnie: Adres podnosząc zgubne działanie poprzedniego rządu, wyraża bezwzględne wotum zaufania dla ministerstwa Auersperga, w dalszym zaś ciągu bardzo stanowczo przemawia za wyswobodzeniem Rady państwa z pod sejmów. Adres oświadcza gotowość Izby wyższej do zbadania uprawnionych życzeń rozszerzenia kompetencyi sejmów, nie robi jednak żadnej wzmianki o Galicyi. Tak przynajmniej utrzymuje *N. fr. Presse.* Na ustęp mowy tronowej o przeprowadzeniu ustaw szkolnych odpowiada adres stosownie. Podobnież wita z radością wszelkie przedłożenia zapowiedziane. Wydział adresowy uchwalał każdy ustęp niemal jednogłośnie, nie wdając się w merytoryczny jego rozbiór. Ożywiła się tylko dyskusya co do ustępu, w którym wspomniano o poprzednim rządzie. Niektórzy członkowie komisyi byli zdania, by tej wzmianki wcale w adresie nie umieszczać, zostali jednak przegłosowani.

— Na przyszłem posiedzeniu Izby deputowanych rozdanem ma być między członków zamknięcie główne rachunków z r. 1870. Według tego sprawozdania wyniosła ogólna suma wydatków rzeczywiście pokrytych 332,332.653 zł. 55$^1/_2$ c., ogólna suma dochodu 355,570.518 zł. 89 c. Zamknięcie rachunków z r. 1870 wykazuje wszystkie dochody i wydatki obliczone na tenże rok, oraz te, które na zasadzie ustawy skarbowej z 12 kwietnia 1870 r. i ustawy z 28 lipca 1871 r. poczynione zostały na rachunek r. 1870.

Ostateczny rezultat wykazuje, że w porównaniu z preliminarzem wydano mniej o 8,106.580 zł. 44$^1/_2$ c., wpłynęło zaś więcej o 38,425.452 zł. 89 c., tak więc pozostaje nadwyżka wynosząca 46,532.033 złr. 33$^1/_2$ c. Z wyjaśnień dodanych do tego wykazu wypływa, że dochód z podatków stałych i niestałych wyniósł razem w r. 1868 sumę 238,319.594 zł., w r. 1869 sumę 245,816.279 zł., w r. 1870 sumę 258,934.158 zł.

— *Wiener Ztg* pisze: Poruszone przez jedną z krajowych władz szkolnych pytanie, czy katecheci przy szkołach ludowych pod względem pensyi i dodatków mają być na równi postawieni z nauczycielami, rozwiązane zostało reskryptem ministerstwa oświecenia z 9go grudnia 1871 r. w sposób następujący: „Na pytanie to znajduje się odpowiedź w reskrypcie ministeryalnym z 21go czerwca 1871 r., którym sprawę udzielenia nauki religii w szkołach ludowych i miejskich, tudzież pokrycia potrzebnych na to wydatków unormowano w ustawodawstwie aż do dalszego uregulowania tej kwestyi.

Wspomniony reskrypt ministeryalny wychodzi z tego uzasadnionego przypuszczenia, że jakkolwiek ustawy krajowe o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych nic nie ustanowiły w tej sprawie, mimo to jednakże słuszną jest rzeczą, by nauczyciele religii, którzy otrzymali od państwowych władz szkolnych systemizowane posady, uważani byli jako zwyczajni członkowie ciał nauczycielskich i pod względem praw postawieni zostali na równi ze świeckimi nauczycielami. Jeżeli powyższym reskryptem ministeryalnym systemizowanie posad nauczycieli religii, tudzież ustanowienie pensyi pozostawionem zostało krajowym władzom szkolnym w porozumieniu z powiatowemi władzami szkolnemi i władzami duchownemi, to stało się to dlatego, że wymiar pensyi musi być zastosowanym do rozległości obowiązków nauczycielskich, zawisłych od organizacyi szkół. Ustanowienie dodatków należy tożsamo do kompetencyi krajowych władz szkolnych, a prawo do pensyi przyznają nauczycielom religii ustawy krajowe.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 stycznia. Oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem, odbył dnia 10 b. m. miesięczne posiedzenie, na którem naprzód czytał X. dziekan Serwatowski rzecz: „O pierwotnych tradycyach najdawniejszych patryarchów rodu ludzkiego, czyli porównanie zasad Zoroastra z zasadami Staro-hebreów“. W rozprawie tej, której tylko wstęp autor odczytał, rozjaśnioną jest zasada religii Zoroastra i jego pojęcie bogów: Ormuzda i Ahrimana. Prof. Suchecki zabierając głos w tej sprawie, objawił życzenie, aby autorowie dzisiejsi, piszący o tych rzeczach, używali już nazw oryginalnych, które lingwistyka wykryła, a które dotychczas niemiłosiernie partaczone były.

Następnie prof. Szujski zdał sprawę z nadesłanej pracy pod tytułem: „Krakus, Cesarz słowiański“. Recenzent wyjaśnił, iż autorowi rozprawy niedostępnemi były źródła, któreby go do innych były doprowadziły rezultatów.

— Dowiadujemy się, że kiedy jeszcze zwłoki hr. Aleksandra Przezdzieckiego leżały na katafalku, żona jego telegrafowała z Heidelberga, zkąd choroba wyjechać jej do Krakowa nie pozwalała, do synów, polecając, aby wszystkie wydawnictwa jej męża bez najmniejszej przerwy prowadzone dalej były. Dziś piszą nam z Warszawy, że otwarty testament śp. Przezdzieckiego zawiera rozporządzenia nader szczegółowe w sprawie rozpoczętych przez niego wydawnictw, które utrzymane i do końca doprowadzone być mają. Testament ów przeznacza Dra Józefa Łepkowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, na kierownika naukowego tych wszystkich publikacyj; wykonawcą zaś ostatniej woli swojej naznaczył zmarły rodzinę swoją i brata żony hr. Reinolda Tyzenhauza.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyła akwarella Juliusza Kossaka wyobrażająca ś. p. księcia Władysława Sanguszkę w bitwie pod Grochowem 25 lutego.

— Dowiadujemy się, że 7go lutego odbyć się ma bal medyków. Jest to jeden z balów, który w mieście naszem cieszył się zawsze powodzeniem.

— Od trzech dni nie można dostać w głównej trafice kart korespondencyjnych. Jest to wielka niewygoda, szczególniej dla osób mieszkających na przedmieściach, bo te, aby nie posyłać po każdą z osobna kartę do miasta, zmuszone są zaopatrywać się w większą ilość, a tylko główna trafika w większej ilości sprzedawać je jest obowiązaną z wyjątkiem urzędu pocztowego.

— Licytacya dóbr Pleszowa doprowadzoną została dziś w południe do 192.000 złr.

— P. Wiktor Bylicki, przełożony Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków, donosi nam, że od kilku dni chodził tu po domach żądając wsparcia Józef Worytko i przedstawiał się za Sybiraka, który po siedmioletniej niewoli wrócił do kraju i zastawiał się świadectwem przez X. Andruszkiewioza d. 20 grudnia 1871 r. w Stryszowie w dobrej zapewne wierze wydanem. P. Bylicki, który zwraca uwagę na fałszywych Sybiraków, aby nie podszywali się pod prawdziwych, tych bowiem stara się zatrudnić pracą, wziąwszy Worytkę na egzamin, przekonał się, że tenże nie był w Syberyi ani nawet w Rosyi i odebrał mu świadectwo. Worytko wzięty w obroty, przyznał się do kłamstwa.

— *Trzecia lista składek zebranych w Magistracie przez sprzedaż kart uwalniających od powinszowań noworocznych:*

Urzędnicy kolei północnej ces. Ferdynanda 11 złr. 10 c.; grono nauczycieli gimnazyum Św. Jacka 6 złr.; grono nauczycieli gimnazyum Św. Anny 2 złr. 50 c.; grono nauczycieli I szkoły gł. początkowej 4 złr. 50 c.; grono nauczycieli szkoły pocz. Św. Barbary 2 złr. (mianowicie: Żędzianowski, Knoblauch, Bodelin, Maciołowski po 50 c.); urzędnicy sądu del. miejskiego 4 złr. 50 c.; urzędnicy starostwa górniczego 4 złr.; dyrekcya szpitali Św. Łazarza i Ducha ze składek 4 złr. 50 c.; dyrekcya kasyna powszechnego 5 złr.; dyrekcya Towarzystwa wz. ubezp. od ognia 10 złr.; filija banku hipotecznego 12 złr.; komenda twierdzy ze składek 7 złr. (mianowicie: jenerałowie: Knebel, Leonhardi, Fröhlich; pułkownicy: Esch i Lauber; podpułkownik Bogner i major Lewiński po 1 złr.). Za pośrednictwem dyrekcyi inst. technicznego złożyli profesorowie: X. Tylkowski, Rozwadowski, Dr Radziszewski i Dr Brzeziński po 1 złr.. Za pośrednictwem p. Dworskiego, opiekuna ubogich złożyli: pp. Żołtowski 5 złr., Gostkowski 5 złr.; L. Raczyński 1 złr. — razem 11 złr.; dyrektor i urzędnicy dyrekcyi Policyi 12 złr. 20 c. (mianowicie: Englisz 5 złr., Jabornegg 2 złr., Howorka 1 złr., Brudzyński 1 złr., Zajączkowski 1 złr., Pruski 1 złr., Swolkien 50 c., Hallastra 30 c., Sieh 20 c., Dziembowski 20 c.). Za pośrednictwem komisarza obwodu I złożyli: hr. Potocka 10 złr., K. Wentzl i L. Helcel po 5 złr.; Maurizio, E. Fuchs, Dr Szewczyk, Czarkowska, T. Gorecki, J. Engel, A. Suski po 2 złr.; Dr Jaszczurowski, Stan. Feintuch, W. Herteux, Koźmian, Siedlecki, Jawornicki, A. Eibenschütz, Glixelli, Graff, Gerlinger, Schuman, A. Ziembiński, J. Faden, Jezower, B. Ginzig, Wohl et Sak, J. Langrok, Bryndza, J. Bazes, A. Masłowski po 1 złr.; Grünwald, S. Ofen, Deiches i Szuldenfrei po 50 c. — razem 56 złr. Za pośrednictwem p. W. Bylickiego, Z. Jaroszyński 5 złr. Za pośrednictwem St. Mikuckiego, opiekuna ubogich: Godeffroy 5 złr., A. Kurtz

---

Jenerała Henryka Dembińskiego

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy).

Donosił mi jenerał Chłapowski, że stoi w Żyżmorach, i zapytywał co zamyślamy robić. *). Odpowiedziałem mu, że jestem naglony rozkazami Giełguda, aby się jak najśpieszniej udać do Randau, gdzie mamy Niemen przechodzić, i że tam natychmiast ruszam. Donosiłem mu o słabości korpusu Sakena, o jego pobiciu przez nas pod Rajgrodem. Kończyłem moje pismo w języku francuskim pisane, słowami: *au nom du ciel, ne laissez pas échapper Sacken.*

Chcąc próbować uczuć mieszkańców Kowna, bo nikogo na ulicach spostrzedz nie było można, pomimo kilku strzałów rzuconych ku obozowi Sakena, który na prawym brzegu Wilii pod Słobódką był stanął, kazałem muzyce, którą czwarty pułk strzelców pieszych miał kompletną, przymaszerować aż do ogrodu Aleksoty i tam za gęstwiną zagrać marsza: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Skoro się muzyka słyszeć dała, wszystkie okna jakby na sygnał otworzyły się, i chustki białe zaczęły nas witać. Widać, że mieszkańcy zamykali się w domu przed przejeżdżającymi po mieście zawsze żywym ruchem Czerkiesami. W odpowiedzi tej muzyce, zaczął nieprzyjaciel z wież kościelnych do nas z karabinów strzelać, i strzał jednego z moich artylerzystów lekko w łydkę ranił. Dnia 9 stycznia mgła wielka pozwoliła mi cofnąć się tak, że nieprzyjaciel mego ruchu widzieć nie mógł. Chciałem, żeby się Saken jak najpóźniej o moim odwrocie dowiedział. Tymczasem odwrót w wielki go strach wprowadził. Nie mógł się bowiem domyśleć, że idę, żeby się z Giełgudem złączyć, i sądził, że na inny punkt dla przejścia Niemnu, uderzę. Moskale, szczególnie ci, jak pułkownik Anenko, którzy się byli różnych okrucieństw dopuścili w Augustowskiem, zaczęli się tłómaczyć i zapierać.

Czując, ile moja przytomność potrzebna jest przy Giełgudzie, maszerowałem jak najszybciej, i pierwszego dnia sześć potężnych mil uszedłem. Żołnierze dobrze wypoczęci, ruszali z ochotą. Maszerując wzdłuż Niemna i z jego biegiem, widziałem po drugiej stronie jazdę rosyjską, tj. brygadę jenerała Malinowskiego, który dążył do Średnik. Że ta brygada składała się z ułanów na kasztanowatych koniach tak jak mój szwadron Janowicza, sądziłem z razu, że to nasze wojsko.

Nazajutrz uszedłem mil cztery i doszedłem do mostu, postawionego tu z wielką znajomością sztuki pontonierskiej przez pułkownika Wiszniewskiego. Giełgud był już w wilią most przeszedł. Lecz zamiast ruszyć w głąb kraju, aby tym sposobem małe oddziały nieprzyjacielskie, jak tu Malinowskiego, poodcinać od kupienia się ku głównym swoim siłom, rozłożył się w zamku Giełgudyszki, i tu odbierał rodzaj homagium od uradowanych Litwinów. Wyprzedziłem był moją kolumnę, aby do Giełguda przybyć, i zaraz za przybyciem zaczęliśmy być w niezgodzie. Nagliłem go, aby ruszył naprzód i zajął tego dnia jeszcze ujście Dubissy, która tu między bardzo wysokiemi brzegami płynie. Lecz Giełgud uparł się, tłómacząc upór swój zmęczeniem wojska. „Jakże, mówię, wojsko jenerale masz mieć zmęczone, kiedy zrobiłeś ledwie połowę drogi, jaką ja uszedłem. Pozwólże mi przynajmniej z moim korpusem tam ruszyć“. Lecz nic nie pomogło. Zagroził mi nawet, że mi komendę odbierze, i w samej rzeczy nazajutrz dał Sierakowskiemu komendę przedniej straży, a ja z jazdą, którą mi zostawił, flankowałem marsz całej kolumny, która wzdłuż Niemna maszerowała.

W marszu odebrałem rozkaz uwiadamiający mnie, że tego samego dnia, stanąć mamy w Czajkiszkach także nad Dubissą. To com w wiliją przewidywał, sprawdziło się. Jenerał rosyjski Malinowski przybywając z Rosień, na czele tysiąca dwóchset koni, nieco piechoty i sześciu dział, ruszył ku Kownu; i gdybyśmy byli ten punkt w wiliją opanowali, Malinowski byłby niezawodnie broń złożył lub rozpierzchnął się po Żmudzi, bo droga do Kowna idzie długim wąwozem, między wysokiemi nader górami a Niemnem. Lecz ponieważ Średniki nie były osadzone, spokojnie pomaszerował do Kowna.

Giełgud uznał niejako swój błąd, oddając mi dowództwo przedniej straży. Ruszyliśmy do Kiejdan. Tu odebrałem list od Chłapowskiego, który mię uwiadomiał, że idzie wzdłuż Świętejrzeki, aby dojść do Wiłkomierza, co okazywało, że Sakenowi drogę do Wilna zostawił wolną.

Wprawdzie po przybyciu tak znacznego posiłku, jakim był korpusik Malinowskiego, już myśleć o tem Chłapowski nie mógł — lecz cała kompania nasza była chybioną. Sacken już z znaczniejszemi siłami ruszył do Wilna, gdzie różne posiłki postawiły to miejsce w obronnem zupełnie stanie.

Przybył jenerał Kuruta z oddziałem gwardyi rosyjskiej, który przed rewolucyą w Warszawie zostawał. Przybył jen. Tołstoj jako i korpus Sacwoiniego, który w Moskwie miał ciągłą konsystencyę.

Przybywszy do Kiejdan, spotkałem oddział jazdy eskortujący adjutanta Chłapowskiego. Ten doniósł mi, że jenerał znajduje się w Żejwaits. Przeszedłem Kiejdany i wziąłem pozycyę na lewym brzegu Niewiaży. Jenerał Giełgud, przybył do Kiejdan około trzeciej i stanął we dworze na prawym brzegu rzeki znajdującym się. Tu zaczęli znakomitsi Litwini przybywać na czele oddziałów swoich. Między innemi pamiętam hrabiego Leona Potockiego, który piękny oddział jazdy i piechoty przyprowadził. Wcieliłem z rozkazu Giełguda jazdę do korpusu swego, piechotę zaś wziął jenerał Roland.

Tu nam opowiadano dopiero, jak licznie Litwa była powstała. Przeszło czterdzieści tysięcy było się do broni wzięło, lecz brak dowódzcy, którыby znał wojnę, zrobiło, że ta cała masa wprawdzie źle uzbrojona, szybciej się jeszcze rozeszła niż się zebrała. Lecz duch był jak najlepszy i żebyśmy byli sami lepiej się organizowali, można było porządną armię utworzyć, ale trzeba było trzymać się jednego planu. Kiedyśmy już się zdecydowali ruszyć na Żmudź, nie trzeba było kusić się na Wilno i tracić czasu na próżnych marszach. Położenie Żmudzi było bardzo szczęśliwe, jużto przez głęboko płynące rzeki, gęste bagna zarosłe lasami, już, i nadewszystko, przez bitność Żmudzinów, tak, że tu wkrótce armia najmniej czterdzieści tysięcy wynosząca mogła się utworzyć. Dział mieliśmy dosyć, bo ich Giełgud trzydzieści trzy do Prus z sobą uprowadził. Można więc było którąkolwiek z tych rzek obrać za podstawę naszych działań, a za nią, rekruta porządnie rozpisać i organizować. Lecz jak na nieszczęście nasze, przybył do Kiejdan jen. Chłapowski, i ten jen. Giełguda do poruszenia na Wilno namówił; Giełgud, jak zawsze wahający się, dał się łatwo namówić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Wiadomo, że wkrótce po upadku listopadowego powstania, Dr Spazier wydał dwa pisma pod tytułem: *Dembiński's Feldzug nach und in Litthauen;* drugie: *Geschichte des Aufstandes des polnischen Volkes in den Jahren 1830 und 1831.* Dzieła te układał on według opowiadań wychodźców, którzy przez Niemcy do Francyi przejeżdżali. Sam wyznaje, że pierwsze z nich pod dyktowaniem jenerała Dembińskiego napisał. Nie dziw więc, że w niniejszych Pamiętnikach znajdują się nie tylko te same opinie, te same zarzuty, co u Spaziera, ale nawet pełno jest okresów, które się wydają prostym z ostatniego przekładem. Przeciw wielu twierdzeniom Spaziera, tyczącym się kampanii litewskiej, wystąpił niedawno zmarły hr. Maciej Mielżyński w broszurze, zapewnie pierwotnie po polsku napisanej, ale drukowanej tylko w francuskim i niemieckim przekładzie. My posiadamy ten ostatni wydany w Strasburgu. Hr. Mielżyński broni osobliwie jenerała Chłapowskiego od niesprawiedliwych zarzutów, a że przy jego boku jako adjutant odbył całą tę kampanię, słowa jego za wiarogodne świadectwo uznanemi zostały. Sprawiedliwość i bezstronność nakazują nam więc, aby do faktów tu fałszywie (według hr. Mielżyńskiego) przedstawionych, dołączać przypiski z jego broszury w dosłownym przekładzie wyjęte. I tak: co do listu powyżej wspomnionego, hr. M. mówi (str. 5): „Nasz korpus nie stał wtedy w Żyżmorach, nie mógł więc ztamtąd pisać jenerał Chłapowski. List ten widziałem. Był on datowany z Kitowiszek, a zatem o 10 mil od Żyżmor, a o 4 od Wilna. Drobna ta pomyłka nie zasługiwałaby na wspomnienie, gdyby z nią nie łączyło się posądzenie, że to jenerałowi Chłapowskiemu należy przypisać winę, iż jenerał Saken zdołał wymknąć się i schronić do Wilna. Jenerał Chłapowski miał wtedy tylko 800 ludzi. Nie wiedział nic o sile korpusu jenerała Dembińskiego, a tem mniej o jego planach. Wiedział zaś doskonale, że Saken nie 300 piechoty i 150 konnicy, jak to błędnie autor na str. 35 utrzymuje, posiadał, ale że nawet przed swem połączeniem z Malinowskim (czemu z takiej odległości Chłapowski zapobiedz nie mógł), miał 2000 piechoty, 2 szwadrony ułanów, 100 kozaków gwardyi i 450 innych kozaków. Gdy później jenerał Chłapowski dowiedział się, że jenerał Dembiński zamiast napierać na korpus Sakena, zwrócił się na Giełgudyszki, bliżej granicy pruskiej, uznał niemożebnem wszelkie natarcie drobnemi siłami swemi na tak przeważnego nieprzyjaciela“.

(Stron. 20). „Skoro się tylko Chłapowski dowiedział, że to Dembiński dowodzi pod Kownem, napisał do niego z przedstawieniem, jak łatwo może być Wilno przez nas wspólnemi siłami wziętem ze wszystkiemi zapasami wojennemi, zanim w pochodzie będące rezerwy rosyjskie przybędą. Z listem tym wysłany został Litwin Karbowicz, który wkrótce przywiózł odpowiedź. W tej Dembiński przyznawał korzyści proponowanego planu, ale zarazem oznajmiał niemożność swą do wzięcia w nim udziału, ponieważ posłuszny rozkazowi Giełguda, musiał bez zwłoki do Giełgudyszek maszerować. Zaklinał przytem Chłapowskiego, aby korpusu Sackena, którego sam ścigać nie był w stanie, nie wpuścił do Wilna“.

15 złr. — Ogółem złożono 181 złr. 30 c. Dodawszy do tego wykazaną w drugiéj liście sumę 221 złr. 70 c., składki zebrane przez sprzedaż kart uwalniających od powinszowań noworocznych wynoszą dotąd 403 złr.

Na zupę rumfordzką i ogrzewalnię złożyli: Za pośrednictwem Redakcyi „Czasu" i opiekuna ubogich P. Mikuckiego: E. Gostkowski 10 złr., J. Z. 10 złr., N. N. 10 złr., Godeffroy 5 złr., pensyonat pp. D. 7 złr., Burczyk 1 złr., Trauczyński 1 rubel; razem 43 złr. i 1 rubel.

Za pośrednictwem Administracyi „Kraju": Maurizio 5 złr., Dr Sękowski 5 złr., J. X. z Monachium 5 złr. bawarskich, Dr A. A. 4 złr., Kołkowski, Grabowski, M. M. po 3 złr., Ch. 2 złr. 50 c., hr. Sol. 1 złr. 10 c., X. 1 złr.; razem 27 złr. 60 c. i 5 złr. bawarskich.

Za pośrednictwem komisarza obwodu I: hr. Arturowa Potocka 150 złr., hr. Augustowa Potocka 20 złr., L. Helcel 10 złr., Jaworński 5 złr.; Stokmar i Kosz 5 złr., X. Baniakowski za N. N., E. Fuchs, St. Feintuch, Maurizio, Koźmian, J. C., Tarasiewicz, A. Mendelsburg, H. Schwartz, J. Goebel, F. Winter, J. Kaczmarski, A. Suski po 2 złr., Dr Jaszczurowski, J. Jahn, A. Heurteux, F. Hess, Fenz, D. E., Bensdorf, Ludwig, Blau, Gerlinger, F. Schuman, A. Ziembiński, Koral et Reicher, T. Gorecki, W. Głowacki, St. Armatys, Friedlein, Flinter, Lufka, Zaplatalski, Jachimek, F. Gumplowicz, Kallaus, Goldwasser, Szajnocha, Ehrenpreis, W. Jaworski po 1 złr.; K. Henisz 1 złr. 72 c., Filipowicz 50 c.; razem 246 złr. 22 c. Ogółem złożono 327 złr. 2 c., 1 rubel i 5 złr. bawarskich; a dodawszy do tego ostatnim razem wykazane 64 złr. 41 c., suma datków złożonych dotąd na zupę rumfordzką i ogrzewalnię wynosi 391 złr. 43 c., 1 rubel i 5 złr. bawarskich.

Za pośrednictwem Piotra Krokiewicza, opiekuna ubogich złożono 10 złr. 20 c., mianowicie N. N. 5 złr., X. X. Misyonarze 2 złr., Fr. Steyskal i K. Frühbek po 1 złr., M. Iguaszewska 20 c., J. Jurkowski 50 c., Fr. Habina 10 c., T. Wroński 40 c.

— Dowiadujemy się z ogłoszeń, że Feliksa Konopki, zamożnego obywatela w obwodzie Tarnowskim [illegible] w dobrach swoich Gorzyce. Również w Tarnowskiem w Glinach rozstał się z tym światem Zygmunt Lubkowski, obywatel ziemski.

— Do Rady powiatowej Drohobyckiej wybrani zostali d. 19 grudnia z większéj własności ziemskiej: X. Ignacy Terlecki proboszcz rzym. kat. w Drohobyczy i p. Benedykt Matkowski rządzca salin w Stebniku.

— **Izdebnik** d. 10 stycznia.

Księżna Wilhelmina Montléart właścicielka dóbr Izdebnickich przeznała na książki dla czytelni ludowej w Izdebniku 50 złr. Urzędnicy zaś a szczególnie p. Henryk Slegler Eberswald pełnomocnik tychże dóbr, przyczynili się znacznym datkiem pieniężnym do założenia w [illegible] tej czytelni dla ludu w Izdebniku.

— **Rzeszów** d. 11 stycznia.

[illegible] nagłą śmiercią w dniu 6 stycznia Tadeusz Komarnicki, słuchacz czwartego roku medycyny, syn zacnego i powszechnie poważanego lekarza z Rzeszowa Dr Karola Komarnickiego.

— **Teatr.** W sobotę dnia 13 stycznia, po raz drugi: *Śmierć Wallensteina*, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera, nowo dla sceny krakowskiéj ułożona.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w [illegible] pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11éj do 4éj [illegible]. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 11 stycznia pochmurno; termometr od + 1°3 spadł na — 3°2 R. Barometr ciągle idzie w górę. O 2 godzinie 6éj rano stan jego był 331.40, termometru — 3.4 R. Wiatr północny słaby.

— Dnia 13 stycznia Sgo Godfryda wyznawcy.

TEATR. [illegible] *Śmierć Wallensteina* [illegible]

Korespondencya Redakcyi.

Bezimiennemu z Majdanu. [illegible]

Sprawy sądowe.

Warszawa 9go stycznia.

Nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w Galicyi zdarza się to często, że w braku kredytu gospodarz wiejski zmuszonym jest na zaspokojenie [illegible]

Lichwie w ten sposób praktykowanéj sądy bardzo trudno zaradzić mogą. [illegible]

Kuryer warszawski ciekawy podaje wypadek, na tle których powyższe uwagi są osnute, dla tego pozwalamy sobie powtórzyć go w streszczeniu.

Dziedzic dóbr Woli C... sprzedał w r. 1866 kupcowi P. 500 korcy pszenicy po 6 rubli korzec i 800—1000 korcy żyta po 4 ruble korzec. [illegible]

[illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj z targu na Baranie i Krakowie dnia 11go i 12go stycznia odbytych.

[illegible]

Koleje rumuńskie.

[illegible]

Wieliczka 8 stycznia. Pszenica 5·69, żyto 4·06, jęczmień 3·13, owies 1·72, groch 5·—, ziemniaki 1·60, siano —·90, słoma —·60.

Wadowice 8 stycznia. Pszenica 6·— do 6·10, żyto 4·50 do 4·60, jęczmień 3·35 do 3·65, owies 1·95 do 2·05, ziemniaki 1·80, funt mięsa —·23, drzewo twarde 9·—, miękie 6·30.

Kęty 8 stycznia. Pszenica —, żyto 4·85, jęczmień 3·—, owies 1·80, ziemniaki 1·80, siano 1·20, konicz 1·60, słoma —·00, drzewo twarde 8·32, miękie 6.30, kopa jaj 1·50, masa masła 1·60, funt mięsa 22 centów.

Andrychów 8 stycznia. Pszenica 6·—, żyto 4·70, jęczmień 3·40, owies 1·80, ziemniaki 2·—, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·50, masło 1·60, funt mięsa —·20 c.

Żywiec 8 stycznia. Pszenica 6·75, żyto 5·25, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·75, tatarka 8·—, proso 8·—, kukurydza 5·—, ziemniaki 2·—, konicz 2·—, siano 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity 1·—, masła 1·80.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 10 i 11go stycznia.

Licytacye: D. 15 lutego w sądzie kraj. krakowskim licytacya egzek real. N. 653 w Krakowie. D. 25 stycznia w sądzie pow. w Brodach licytacya real. N. 165 w Lerzniowie. D. 29 stycznia w sądzie pow w Brzesku licytacya ½ real. N 17. D. 13 lutego w sądzie pow. w Mostach licytacya publ. gosp. wiejsk· N. 4. w Zubowmoście. D. 14 lutego w sądzie pow. w Nisku licytacya egzek. real. N. 11 w Kamieniu. Do d. 29 stycznia licytacya przez oferty w dyrekcyi kraj. skarbu celem obsadzenia zawiadownictwa składu tytoniu w Krakowcu. Do d. 24 stycznia licytacya przez oferty w inspektoracie telegrafów we Lwowie celem dostawy słupów do naprawy linij telegraficznych.

Zawiadomienia: Sąd obw. złoczowski o wykreśleniu firmy „J. Bassechesa spadkobiercy". — Sąd obw. w Przemyślu Rozalię Spechter o wniesieniu przez Mojż. Rosinera pozwu o wyłączenie prawa zastawu złożonej kaucyi 204 zł.— Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Chajma Bera Immerdauera kramarza we Lwowie. Sąd obw. w Samborze Simona Weinbergera o nakazie zapłaty 2000 złr. Leiserowi Eiglerowi. Sąd obw. w Nowym-Sączu Jana Płachutkę oraz masę Józefa i Anny Płachutków o wniesieniu przeciw nim przez Herscha Sadgera pozwu o wykreśleniu 175 złr. z real. N. 93 w Nowym-Sączu rozprawa 13 marca. Sąd obw· w Tarnowie, iż w miejsce J. N. Gościckiego podpisywać będzie Wilhelm Landau wspólnie z Edmundem Becht firmę uprzyw. gal. akcyj. banku hipotecznego w Tarnowie.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 12go stycznia.

HOTEL POLLERA: Gise kupiec z Iserlonu, Treuman kupiec z Prus, Kolhaupt z Ustronia, Emilianow z Kielc, H. Schefer kupiec z Haid, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, Jan Lgocki właśc. dóbr z Koczorowa, M. Podhorski właśc. dóbr z Podola, B. Dunaj z Wiednia, A. Kon kupiec z Prus, F. Kuschner i F. Tenkoczy z Rosyi, Franec i Zenon Surzycki inżynier z Paryża.

HOTEL SASKI: Leon hr. Seebach tajny radzca i Karol hr. Seebach oficer z Drezna, Dr Leon Pribyl z z Wiednia, Adam Jędrzejewicz z Galicyi, Feliks Łada Pietrzycki z żoną z Wieliczki, Maryan Pietrzycki z Galicyi, Józef Miler ze Strzelec, Dr Leopold Hercel z Brodów, Franciszek Lernet z Wiednia, Maksymilian Zdulski z Kolbuszowy, Aleksander Dydyński właś. dóbr z Raciborska.

HOTEL POD RÓŻĄ: Józef Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki, Julian Goldberg kupiec z Warszawy, W. Śmiałowska wł. d. z Witkowic, M. Grossman kupiec z Mysłowic, F. Otocki wł. dóbr z Galicyi, A. Woliński z Oświęcimia, Stanisław Biliński z Galicyi, Fr. Gross z Limanowy.

Nadesłane.

Wszystkim chorym powraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnéj *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalesciere bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę. Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. *Richy*, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął, już umierający, św. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalesciere du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł dełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sam wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bruksella 10 stycznia. *Indép. belge* ogłasza telegram z Madrytu z dnia 8go b. m., który donosi: Cerpedes, naczelnik powstańców na Kubie, uszedł z dwoma innymi przywódzcami do Curaçao gdzie ci leżą ciężko chorzy. Sagasta wyzdrowiał, i przewodniczył już radzie ministrów.

Rzym 10 stycznia. Król ma tu przybyć jutro. W niedzielę będzie u dworu wielki obiad, na który otrzymali zaproszenie posłowie zagraniczni. *Opinione* zbija pogłoskę, jakoby wydział finansowy Izby sprzeciwiał się wnioskom ministra Selli i zaprzecza, aby w skutku tego kryzys ministeryalna była prawdopodobną.

Rzym 10 stycznia. 26 senatorów, między którymi były minister Mameli, postanowiło z powodów religijnych nie zasiadać na żadnem zebraniu senatu w Rzymie.

Londyn 11 stycznia. Sir John Packington miał przed wyborcami konserwatywnymi w Rochdale mowę, w któréj potępiał surowo kosztowną i niepokojącą politykę rządu, któremu również w Irlandyi nie powiodło się. W Limerick 30,000 osób z chorągwiami i bandami muzycznemi przyjmowało członków parlamentu Butt, Smyth i innych zwolenników autonomii Irlandyi, którzy w mowach swoich potępiali rząd i wzywali do owacyi dla „uciśnionych."

Nowy Jork 9 stycznia. W skutku politycznych zatargów w ciele prawodawczem Luiziany, członek jeden, który przeszkadzał aresztowaniu innego członka, poniósł śmierć. Do Nowego Orleanu wysłano jeden pułk.

Na wstępie przedstawiamy trudność, przed jaką znajduje się nasza delegacya. Dziś właśnie miało się zebrać koło na naradę w tym przedmiocie. Postanowienie, którego przesądzać nie chcemy, będzie już powzięte, zanim je dojdzie niniejszy numer pisma naszego.

Presse pisze, że w wydziale przy pierwszym zaraz ustępie Polacy zajęli stanowisko, oświadczając, że lubo ustęp w mowie tronowéj tyczący się Galicyi był zaspakajający, nie mogą jednak ministerstwu dawać bezwarunkowego zaufania. Pomimo tego, dziennik rzeczony wnosi, że Polacy za adresem głosować będą, „w przeciwnym bowiem razie — dodaje — stanowisko Polaków byłoby szczególne, byłoby szorstkiem odrzuceniem uprzedzającego kroku Korony." Myli się *Presse*, bo wstrzymanie się od głosowania w tym przypadku nietylko nie „odrzucałoby" przychylności Korony, ale świadczyłoby raczéj o wdzięczności przez niebranie udziału w adresie, tak dla Korony bezwzględnym a niweczącym to, do czego to w mowie tronowéj przychylić się przyrzekała. Raz jeszcze powtórzyć musimy, że bierność wobec adresu nie byłaby wcale opozycyą, ale protestacyą konstytucyjną przeciw supremacyi stronnictwa, które nadużywając korzyści, że jest większością w Izbie, wolę swą chce narzucić, a Polaków, gwałcąc ich przekonania, do swoich celów użyć.

Tagespresse znów karci nas za polemikę, jaką prowadzimy z powodu połączenia w adresie kwestyi galicyjskiéj z reformą wyborczą. „Przeocza *Czas* co najważniejsza, oto, że Niemcy nie myślą wcale rozciągać wyborów bezpośrednich na Galicyę; chcą tylko głosów polskich dla przeprowadzenia reformy w innych krajach. Jeżeli Polacy przystać na to nie chcą, to chyba czeskie tylko przytoczyć zdołają powody, ale z pewnością nie polskie." Tak *Tagespresse*. Owoż *Czas* nie widział, aby gdziekolwiek owa wyłączność Galicyi od reformy zapewnioną była, prócz w rezolucyi, a téj jeszcze Izba nie przyjęła. Gdyby zaś tak było, żądanie niemieckie takieby miało znaczenie: Jestem silniejszy, ale bić cię nie będę. chociaż jesteś słabszy, jeżeli mi pomożesz bić drugich. Gdyby Polacy na propozycyę tę nie przystali, mieliby do tego z pewnością powód polski a nie czeski.

Wprawdzie *N. fr. Presse* nazywa to brakiem dobréj woli, odpowiadając dziś na artykuł *Pesti Naplo*, z którego wyjątek podaliśmy wczoraj, i zrobiwszy na tem miejscu o nim wzmiankę. Polacy nie okazują dobréj woli, bo nie chcą glosować za reformą wyborczą, aby dać rękojmię Niemcom, że nie są federalistami; co znaczy, że Polacy powinni zostać pierwéj centralistami, a potem Niemcy dadzą im autonomię. Polacy zaprzeć się swych przekonań powinni, zadać sobie gwałt i innym do gwałtu dopomódz, bo Niemcy chcą panować a reforma jest im potrzebna. Zaprawdę, cynizmu dalej nie można posuwać.

Jeżeli zaś Polacy przeprowadzić z nami nie chcą wyborów bezpośrednich, to musimy je przeprowadzić z pomocą Rusinów: tak pisze *N. fr. Presse*, i oświadcza, że *Pesti Naplo* winien się na to przygotować. Wnosimy ztąd dwie rzeczy: raz, jak zamierzają działać Niemcy, jakie *saturnalia* centralistyczne myślą wyprawiać w razie oporu Polaków, a powtóre, że powołanie do uczty Rusinów nie bardzo do smaku Węgrom, skoro o tem *N. fr. Presse* uprzedza *Pesti Naplo*, nie troszcząc się jednak wcale o wrażenie, jakie to na zalitawskich sąsiadach zrobić może, bo *N. fr. Presse* wie najlepiéj, jak dalece wpływ Peształ jest sparaliżowany, wcale się też z planami swemi nie kryje.

Jak zaś to ma nastąpić, uczy nas *Presse*, mówiąc, że ostatecznie lewica chce w każdym razie porozumienie z Galicyą przeprowadzić tylko za pomocą „ustawy narodowościowej," którąby wzięła w opiekę Rusinów z pod przewagi Polaków. Ostrożność ta jest konieczną, dla tego, aby wobec możebnéj polityki aneksyjnéj Rosyi, usunąć nawet „krzyki boleści" ze strony Rusinów. Dodajmy, że *Presse* jest przeciwną temu projektowi, raz dla tego, że ustawa taka zbyt długo się ciągnie, drugi raz, że „krzyk boleści" Rusinów niebezpieczniejszym jest dla Polaków niż dla Niemców. Jeźli partya wiernokonstytucyjna takie ma widoki, jakże jéj żal być musi bar. Kellersperga, który gdyby był został ministrem, dawno już ze dwunastu chłopów ruskich rozpierałoby się w sali gmachu przy szkockiéj bramie!

Wczoraj dopiero wydział Izby Panów ukończył nad adresem narady. Dziś oddano go do druku i wprzódy się nie ukazał. Kardynał Rauscher był chory, hr. Wrbna przewodniczył obradom. Kilku ministrów było obecnych, ks. Auersperg przez oba dni. Projekt hr. Auersperga został przyjęty z małemi zmianami. Tak pisze *N. fr. Presse*. Adres wyraża skłonność Izby wyższéj do rozpatrzenia się w słusznych życzeniach rozszerzenia kompetencyi Sejmów. O Galicyi nie ma tam wzmianki. Zobaczymy niezadługo. Izba Niższa jutro rozpocznie dyskusyę i wyprzedzi rozprawy w Izbie Panów.

Berlińskie dzienniki protestanckie kościelne oświadczają się przeciw ustawie o dozorze szkolnym mającéj być wprowadzoną na sejm, i dowodzą, że ustawa ta upaść musi.

Zgromadzenie prawodawcze w Wersalu zajmuje się sprawami ceł i podatków. Rząd reprezentuje system ceł opiekńczych z jednéj strony, z drugiéj zaś w celach fiskalnych obłożyć chce cłami płody surowe. Dotychczas we wszystkich tych finansowych wnioskach tak rządu jak komisyi nie można dopatrzeć jednolitego systemu cłowego. Głównem zadaniem jest powiększyć dochody skarbu, a środki takie są obierane, jakie się nastręczają, z uwzględnieniem jednak przedewszystkiem klas posiadających, a to z pobudek politycznych.

Komisya Izby odrzuciła 20 głosami przeciw 10 wzięcie pod rozbiór wniosku względem powrotu do Paryża, a zgromadzenie narodowe weźmie tę sprawę pod obrady dopiero po skończeniu obrad nad sprawami podatkowemi. Już sama uchwała komisyi oraz usunięcie z porządku dziennego Izby sprawozdania komisyi są złemi wróżbami da wniosku.

Projekt ustawy o przymusowem wychowaniu, jak już donieśliśmy, upadł w biurach zgromadzenia narodowego. Z sprawą tą wiąże się kwestya, jak przewidzieć łatwo, teki Juliusza Simona, ministra oświecenia, ostatniego, który się jeszcze utrzymał z prowizorycznego rządu 4go września. W obronie projektu występował w biurach Edgar Quinet, znany profesor Sorbony; mowę jego pełną frazesów podają dzienniki przychylne téj reformie. Sprawa ta jednak przymusowego wychowania, stanowiąca dziś we wszystkich krajach przedmiot największych teoretycznych sporów, rozbieraną jest wszechstronnie przez pisarzy wszystkich odcieni. *Revue des Deux Mondes* w nader gruntownym artykule podnosząc wszystkie dowody za i przeciw, nierozstrzyga stanowczo problematu. W innych czasopismach, jak *Le Contemporain* oświadczają się stanowczo przeciw niéj takie powagi, jak Le Play.

Godny dziedzic dzienników *Le Perè Duchêsne* i *Qui vive?* wychodzący pod nazwą *Vermesch*, przemawia tym samym językiem co jego ojcowie podczas rządów Komuny, z tym tylko wyjątkiem, iż unikają słów nieprzyzwoitych, któreby je zetknęły z sądem szeryfa. Dziennik ten nie wychodzi bowiem we Francyi, ale w Anglii, a stamtąd rozchodzi się między ludem paryskim, któremu każe oczekiwać bliskiéj przyszłości. „Każdy obywatel, chcący zasłużyć sobie na to imie, powinien nabić broń i czekać." Takie jest hasło z Londynu. W numerze z d. 31 grudnia pisze ten dziennik: „Wypowiedzieli już wszystko, jeśli mówili o krwi, którą przelaliśmy. Otóż krew jest na to, aby płynęła, a świat robotniczy musi sobie winszować, jeśli płynie krew mieszczańska. Oko za oko, ząb za ząb, krew za krew. Coście widzieli, jest niczem, moi dobrzy Paryżanie, właściciele domów na Rue Saint Honoré i na Marais. To, co wam zapowiada rok 1872, najeży wam włosy na głowie, a wtedy będziecie mieli prawo mówić o Komunie paryskiéj."

W Rzymie podczas Nowego Roku trwała, jak już donosiły telegramy, zmowa doróżkarzy i woźniców omnibusowych. Spowodowaną ona była rozporządzeniem nakładającem dzienną opłatę 12 fr. od pary koni. Gdy zmowa wypadła w chwili odwiedzin noworocznych, starano się częściowo zaradzić jéj skutkom i puszczono w obieg fiakry powożone przez zbrojnych żandarmów. Obawiają się zmowy kowali. W ogóle według listów rzymskich do dzienników najbardziéj przychylnych nowemu porządkowi rzeczy we Włoszech, niezadowolenie niższych warstw w nowéj stolicy Italii wzrasta z dniem każdym skutkiem przeciążenia podatkami i niepraktycznych rządowych rozporządzeń, nieuwzględniających tradycyj miejscowych.

Sejm duński otwarty został d. 8 stycznia. Izba niższa wybrała prezesem Krabbe, a Hausena i Christiensena wiceprezesami.

Równocześnie ze śmiercią jenerała Hallecka, głównodowodzącego w południowych krajach Unii amerykańskiéj, nadchodzi wiadomość o zaburzeniach w ciele prawodawczem Luiziany, które obraduje w Nowym Orleanie, stolicy tego kraju, tak, iż w obawie zaburzeń w mieście, wysłano tam pułk wojska dla wzmocnienia załogi. Nie pierwszy wprawdzie to wypadek, że w zgromadzeniach prawodawczych Ameryki przychodzi do bitki, bo przychodziło do niéj nawet w kongresie i senacie w Washingtonie, ale nie znamy powodów téj bitki, zamiaru aresztowania jednego z członków izby i zabicia przy téj sposobności jakiegoś reprezentanta. Telegram bowiem nie podaje żadnego objaśnienia. Co się zaś tyczy doniesienia dawniejszego o zabiciu Fiska, przedsiębiorcy kolei do jeziora Erie, sprawa to czysto prywatna.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 12 stycznia. Z powodu 70-letniej rocznicy urodzin, otrzymał poeta Bauernfeld krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa i podwyższenie rocznéj pensyi na 1000 złr.

Berlin 11 stycznia. Książę Bismark odwiedził wczoraj po południu ambasadora austryackiego hr. Karolyi.

Paryż 12 stycznia. *Le Bien public* donosi, że jenerał Leflô przyjmowany był świeżo przez Cara, który mu polecił przesłać Thiersowi przyjacielskie pozdrowienie. — Komisya zgromadzenia narodowego uchwaliła jednogłośnie zaprowadzenie rzeczywistéj jednorocznéj powszechnéj służby wojskowéj w całéj rozporządzalnéj klasie wieku.

Rzym 12 stycznia. Dziennik katolicki *Voce della verità* nie wierzy, aby ogłoszone w wielu dziennikach pismo Papieża do biskupa Dupanloup (z powodu wystąpienia jego z Akademii francuskiéj) było prawdziwem. Dziennik *Fanfulla* donosi, że towarzystwo żeglugi „Peninsular and Oriental-Company" przedłożyło rządowi włoskiemu projekt względem urządzenia służby żeglugowéj każdego tygodnia do Indyj i Chin ze zniżoną taryfą. — Zapewniają, że w konsystorzu w miesiącu lutym zamianowanych ma być przeszło 15 kardynałów zagranicznych.

Kursa. Wiedeń 12 stycznia godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 62.70. — Zjedn. dług państwa w srebrze 73.40. — Losy z r. 1860 105·—. —Akcye banku 858·— Akcye kredytowe 344·—. — Londyn 115·10. — Srebro 113·90. — Dukat 5·47. — Lombardy 216·—. — Losy z roku 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 140·75. — Napoleony 9·13. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 166·75 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 115·—. — Akcye banku jeneral. 99 —.— Renta w srebrze 73·50. — Akcye indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 194·50. Akcye anglo.-banku 342·25 Akcye kol. rządow. 407·— — Akcye kol. siedm. 180·50 — Akcye kol. Rudolfa 169·25. — Akc. kol. Pardubic. 181·50· — Akcye kol. północ. 216·50.—. Tramway 233·50.— Akcye banku budowy 111·70— Akcye kol. wsch. 151·50 wpłac. Akcye kolei Alföld 186.—— Akcye banku anglo-węgiersk. 109·—. — Austryacki bank ogólny 210·—. Usposobienie giełdy: stałe.

Wiedeń 12 stycznia. Jutro przychodzi w banku franko austryackim 15.000 akcyj banku przemysłowego i ziemskiego po 95 do subskrypcyi. Dziś na giełdzie szukano ich po 98. Można liczyć z pewnością na podpisy przenoszące potrzebę.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 28473. (1893-3-3)

W dniu 22 lub 24 Września 1871 r. **znaleziono** w sali jadalnej w restauracyi Frybeka w Krakowie kwotę **złr. 152 c. 4 w. a.** w portmonetce. — Magistrat wzywa niewiadomego właściciela, aby po odbiór takowej, za poprzedniem udowodnieniem prawa własności, w przeciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia rachując, zgłosił się do Magistratu tutejszego; po upływie bowiem tego terminu ze znalezioną kwotą w myśl §. 392 ustawy cywilnej postąpionem będzie.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa dnia 14 Grudnia 1871 r.

Konkurs

na posadę **woźnego** w Radzie powiatowej Sądeckiej za kontraktem, z roczną płacą 300 złr., z terminem podania do **20 Stycznia 1872 r.**

Kompetent, w sile wieku, musi umieć dobrze czytać i ortograficznie pisać po polsku. (127-3-3)

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nowy Sącz 29 Grudnia 1871 r.

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (35-2-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece pp. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i W. Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ogłoszenie.



Para koni szpakowatych 4ro letnich, 15½ miary, do wyjazdu, **jest do sprzedania** za 300 złr. w **Kalwaryi Zebrzydowskiej**. — Zgłoszenia przyjmuje do **20go** b. m.

(171) ***J. A. Kossowski.***

Podać rękę szczęściu!

100,000 tal.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki **rząd**.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 6 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **27000 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie Talar. **100,000**, szczegółowo zaś **60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 2,000, 1,500**, 155 po **1,000**, 211 po **400**, 393 po **200**, 17,100 po **47**, itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygranych tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 25 i 26 Stycznia 1872 r.,

a na ponowienie takowego kosztuje:

1 cały oryginalny los tylko 7 złr.
1 połówka „ „ „ 3½ „
1 ćwiartka „ „ „ 1¾ „

za nadesłaniem kwoty w austr. banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszą się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (1866-9-12)

Toruń, w grudniu 1871 r.

Od Nowego roku t. j. z początkiem szóstego roku istnienia swego,

przechodzi

GAZETA TORUŃSKA

pod naczelne kierownictwo niżej podpisanego, dotychczasowego współredaktora, a w nakład podpisanego właściciela drukarni, w której GAZETA TORUŃSKA dotychczas się drukowała i nadal drukować się będzie.

Mając zamiar rozwinięcia działu korespondencyjnego z uwzględnieniem także Galicyi, a żywiąc zarazem nadzieję, że z czasem powiększyć zdołamy format GAZETY, liczymy w tem i na poparcie Szanownej Publiczności z ziem Krakowskich i Galicyi.

Zapraszamy więc do jaknajliczniejszej prenumeraty na pismo nasze, **wychodzące codziennie**, która wynosi w Austryi:

na urzędach pocztowych . . . 2 złr. 62½ cent.
z przesyłką pod opaską . . . 4 „ — „

Józef Glinkiewicz, Redaktor. **Józef Buszczyński**, Nakładca.

(135-3-3)

W. UJHELYI jun., (161-2-)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.
Ordynuje co dzień od godz. 11tej do 2giej.



Lulkau p. Thorn



(Zachodnie Prusy).

100 młodych owiec pełnej krwi Southdown

sprzedawane będą od tego roku corocznie z tutejszej zawodowej owczarni. Stare owce i tryki, z których są te młode owce, pochodzą z najlepszych stad angielskich. Tegoroczna przeciętna cena jest 20¼ talara za sztukę.

(96 1-3) ***M. Weinschenck.***



Nie do uwierzenia

ale

przecież prawdziwe,

że niżej wymienione

regulowane zegarki

po tak

niskich cenach

są sprzedawane.

Tylko złr. 10 **prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy** ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartką poręczającą; lepsze złr. 12, 14.

Tylko złr. 19·50 **prawdz. angiel. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15·50 **prawdz. angiels. pięknie w ogniu złocony srebrny zegarek chronometrowy** z pojedynczą kopertą, łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **prawdz. angiel. zegarek ze złota talmi**, cylinder, najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które widzieć można wnętrze, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 14 **zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą odskakującą, Savonette, z szkłem kryształowem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 17 **prawdz. angiel. srebrny zegarek ankrowy** ze szkłem kryształowem, starannie giloszowany, z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **angiel. zegarek remontoir Prince of Wales**, najgrubszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem, ze złota talmi; zegarki te mają tę korzyść, że nakręcają się bez kluczyka, do każdego takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko złr. 15 lub 18 **malutki damski zegarek**, srebrny prawd. złocony, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 13 **srebrny zegarek cylindrowy** z kopertą odskakującą, grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 22 **piękny srebrny zegarek ankrowy** na 15 rubinach, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 24 **srebrny zegarek remontoir**, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko złr. 30 do 36 **złoty zegarek cylindrowy Nr. 3** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 45 do 70 **złoty zegarek ankrowy** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko złr. 24, 26, 28 **złoty damski zegarek** z łańcuszkiem ze złota talmi, medalione i kartką zaręczenia.

Niemniej:

Srebrne łańcuszki do zegarka po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie po złr. 1, 1·30, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6. długie po złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

Zegarki przyjmują się w zamian.

Wszystkie zegarki są **najlepszej** jakości, nie należy je brać za inne ordynarnego gatunku.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą

będzie każdy obstalunek w 24 godzinach wypełniony, przedmioty nieodpowiednie będą zamienione. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej**.— Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, handlujący zegarkami znajdą wielki zapas zegarków wszelkiego rodzaju na składzie bo tylko sprowadzanie z **Anglii z pierwszej ręki i wielki odbyt** daje możność sprzedawania tak tanio. (1318-14-25)

N. Glattau, zegarmistrz

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 51, Palais Todesco.

KONKURS

na posadę Dyrektora Szkoły Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie pod Poznaniem.

Posada Dyrektora powyżej wymienionej Szkoły Rolniczej wakuje **od 1go Października 1872 r.**

Dla tej posady przeznaczona jest roczna pensya tysiąc dwieście talarów (1200 tal.) w pruskiej monecie; oprócz tego odpowiednie pomieszkanie, światło, opał i część ogrodu. Osoby zgłaszające się, winny świadectwami i dotychczasowym zawodem wykazać, że posiadają przysposobienie naukowe w agronomii i ekonomii gospodarskiej do tego stopnia, żeby mieć kwalifikacyę do udzielania nauk w Państwie Pruskiem tj. *facultatem (veniam) docendi.*

Kandydaci z innych krajów winni się przed 1szym Października r. b. o powyższą posadę w Państwie Pruskiem postarać.

Wiek dojrzały, moralność wypróbowana i praktyczna znajomość gospodarstwa wiejskiego, są niezbędnemi przymiotami dla Dyrektora Szkoły rolniczej; oprócz tego wymagane będzie dokładne posiadanie języka polskiego i niemieckiego.

Zgłaszać się można do Prezesa Cent. Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego (w Dębiczu pod Środą), albo do p. *K. Koszutskiego* Sekretarza zarządu w Poznaniu, ulica Nowa Nr. 5.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Wolniewicz, Prezes.

(107-1-3)

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI.

PP. GRIMAULT & Comp.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (28-2-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,— we Lwowie w składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolascha, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

pp. Grimault & C.

aptekarzy w Paryżu.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska; wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności peryodycznych odpływów, zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka, którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną. (26-5-24)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,— we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolasza i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Dra Schwaigera

ekstrakt roślinny

leczy z zaręczeniem gruntownie, nawet zadawnione, osłabienie męzkie w przeciągu 4ch tygodni. Wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. — Flakon po 2 złr. w. a. wraz z przepisem użycia i korespondencyą, bezpośrednio przez

Dra Schwaigera
w Wiedniu VII., Schottenfeldgasse 60.

Uprasza się o podawanie dokładnego adresu. (1827-2-6)

Pewien mężczyzna, kawaler, szlachcic, poszukuje

za żonę

Polki, panny lub wdowy. Osoba ta ma być czerstwego zdrowia, z szlacheckiego rodu, 18 lat wieku, brunetka, z modremi oczami i wykształconą w różnych językach. Za niezbędny warunek oznacza się posiadanie majątku, chociażby użycie takowego dopiero później nastąpić miało.

Uprasza się o nadesłanie własnej fotografii, również krótkiego opisu swego życia i rodziców.

Bliższych wiadomości udzieli Ekspedycya *Dziennika Poznańskiego* w Poznaniu, lub też wprost *A. T. G. M. Dr. New York, Ameryka.* (165-2-12)

1 Milion

713,600 talarów

będą wyciągnięte

na wielkiem losowaniu pieniężnem,

założonem i poręczonem przez Rząd.

Pierwsze ciągnienie odbędzie się 25 i 26 Stycznia 1872 r.

Ta loterya mieści w sobie wygrane składające się z **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15,000, 12,000**, 2 po **10,000**, 2 po **8,000**, 3 po **6,000**, 3 po **5,000**, 8 po **4,000**, 1 po **3,000**, 14 po **2,000**, 29 po **1,500**, 154 po **1,000 talarów** i t. d.

Cały los oryg. kosztuje 7 złr. w.a.
Pół „ „ „ 3½ „ „
Cwierć „ „ „ 1¾ „ „

Zlecenia zamiejscowe zaopatrzone gotówką, nawet z najodleglejszych stron świata, wykonywują się **punktualnie i sumiennie**. Każdy biorący udział w tem losowaniu otrzymuje pocztą **los oryginalny** (nie promesę), zaopatrzony pieczęcią rządową, również zaraz po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Pieniądze wygrane mogą być u **każdego** bankiera inkasowane. Prospekta rozsyłam **darmo**.

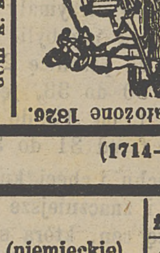
Louis Wolff,

Bank- und Wechslergeschäft, **Hamburg.**

Na zapłacenie losów można użyć wszelkich gatunków monet, pieniędzy papierowych, marek pocztowych, weksli itd. (81-5-8)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1826.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud., stud., pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. stra. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1714-11-)

Nowy Skład węgli kamiennych

w domu 880w Filipiego za przejazdem przez kolej żelazną,

ma honor zawiadomić potrzebujących, że **rozsyła po mieście węgiel kamienny do sprzedaży** w koszach i workach cetnarowych oplombowanych, po cenie na wo... zach wypisanej wraz ze zniesieniem do mieszkania.

Prócz tego aby udogodnić kupującym nabycie większej ilości węgli tak krajowych jakoteż i Szląskich, urządził sprzedaż takowych w Handlach Wgo Tar... siewicza w Rynku głównym, W... Kosza przy ulicy Grodzkiej i p. A... Grönera na Kazimierzu obok trafi...

W miejscach tych, zamawiający węg... podług cenników, będą mieli takowy o... stawiony i zniesiony do mieszkania p... nadzorem i gwarancyą Składu.

Nowy Skład węgli ma nadzieję, że t... go rodzaju ułatwienie w nabyciu węg... po cenach niskich Publiczność... względnić raczy. (110-1-3)

Kraków w Styczniu 1872 r.

Poszukuję **zdolnego E... konoma** do dóbr GWO... DZIEC; kawaler otrzyma pierwszeństw...

F. Dunajewski, o. p. Gwoździec.

(153-1 3)

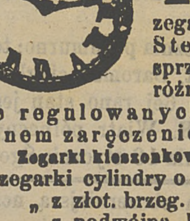
FOLWARK

w okolicy nad Sanem z woln... ręki do sprzedania.

Gruntów ornych 120 mor., łą... 30, pastwisk 50.

Zabudowania mieszkalne i go... spodarcze w porządku. Czyns... z dzierżawy tegoż folwarku, któ... ra z dniem 24 czerwca br. roz... wiązaną być może, wynosi 90... złr., czynsz z propinacyi 600 z...

Bliższe warunki udzieli na li... sty frankowane Dr. Dembi... ski w Nisku. (140-3-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do odś. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 26- 50 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
(1706 11-50)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 12 stycz.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	160	158½
Talary prus. za 100 tal.	173	172
Bankn. prus. za 150 złr.	88	87
Srebro nowe austr. .	114	112
Dukat ważny. . . .	5 30	5 20
Napoleon d'or. . .	9 15	9 —
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	84	83
5% „ „ „ „ „	75	74
Obl. indemniz. z kup.	77½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
„ L. Czerniowieck.	167	165
Akcye B. G d. H. i P.	74 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	105 —	103 —
Wiedeń 11 stycz		
5% zjed. dług pań. ban.	63 35	63 25
5% „ „ „ sreb.	73 90	73 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiog.	— —	79 - -
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 25	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	75 —	73 —
5 „ „ . . .	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 —	91 50
5 „ węgiersk. losow.	88 50	88 —
5 „ zakł. kred. austr.	107 25	106 75
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	315 —	313 50
„ „ „ 1854	94 50	94 --
„ „ „ 1860	105 25	105 —
„ „ „ 1864	144 75	144 50
„ Comorente . .	24 —	23 —
„ Kredytowe . .	192 —	191 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	99 —	98 —
„ księcia Salm .	43 —	42 —
„ „ Palfy .	31 —	30 —
„ ks. Klary . . .	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy .	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich .	16 —	14 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	841 —	840 —
Zakładu kredytowego	343 75	343 50
Żeglugi par. na Dun.	647 -	644 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2150	2175
„ rządowej fr. a.	406 —	405 —
„ zachodn. c. El.	247 75	247 25
„ Pardubickiej .	181 50	180 50
„ południowej .	214 50	214 20
„ Galicyjskiej .	260 75	260 25
„ Czerniowieckiej	165 25	164 75
Kol. węg. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	168 50	168 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 25	184 75
„ „ Kosz.-Bogum.	198 50	198 —
„ „ Siedmiogrodz.	180 —	179 —
„ „ Cisańskiej .	269 -	268 --
„ „ wschod. węg.	153 50	152 50
„ „ austr. północ.-wschodniej .	224 --	223 25
„ „ Franc. Józefa	208 75	208 25
Akcye bank. anglo au.	344 --	343 50
„ „ angl. węg.	110 —	109 —
„ austrya. ogóln.	209 75	209 25
„ Zakł. kred. węg.	131 50	130 50
„ bank. frank. austr.	141 50	141 --
„ „ węgierskiego	— —	— --
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	237 —	236 —
„ galic. hipoteczn.	-- —	— —
„ austr. związkow.	116 —	115 50
„ dla obrot. ogól	195 —	194 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	--
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 50	86 —
„ Koszycko-Bog.	96 50	96 —

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	95 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	135 50
„ Emis. 1867 „	135 50	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1870-1874 6%,	— —	— --
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 60	94 30
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 50	97 --
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 --	102 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	80 --	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	103 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 --	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	103 50	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 44	5 42
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	— —	— —
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 55	11 45
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	113 65	113 35
Srebro, kupony . . .	114 25	113 75
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 72 25	1 71 75
Lwów 10 styczn.		
Dukat holenderski .	5 39	5 32
„ cesarski . . .	5 40	5 34
Półimperyał rosyjski	9 48	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier. „	1 60½	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%,	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 60	74 10
Listy zast. Banku hip.	88 60	88 15
Obligi indem. bez kup.	75 50	75 —
Akcye kol. gal. b. kup.	262 50	261 25
„ lwow.-czer.	166 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	132 —	130 —
Warsz. 10 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
„ „ 2 ser. „	88 15	87 65
„ kupon „	— —	— 18⅛
Listy zastaw. nowe „	88 80	88 50
„ kupony „	— —	— 25
Listy likwidacyjne „	75 60	75 20
„ kupony „	— —	— 43⅓
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	-- —	118 —
„ „ łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	
„	„ miesz.	7.—	—	—	
„	wielicki	9.—	—	—	
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	
„	warszawski	8.—	—	—	
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	
„	„ miesz.	—	5.58	—	
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	
„	„ miesz.	—	1.19	—	
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	
„	„ miesz.	—	2.44	—	
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	
„	„ miesz.	—	4.32	—	
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	
„	„ miesz.	6.42	—	—	
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*